

Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

grosz

ROK IV.

CZWARTEK, 28-GO LUTEGO 1935

NR. 58

PRZEKLEŃSTWO ZBRODNICZEJ PRZESZŁOŚCI

Zagadkowa zbrodnia i samobójstwo w Janowie Miejskim

Mysłowice, 27. II.

W ub. wtorek między godziną 15-tą a 16-tą w mieszkaniu Józefa Morysa, robotnika kopalnianego, zam. przy ul. Polnej 1 w Janowie Miejskim pod Mysłowicami miała miejsce krwawa tragedia, której tło narazie nie zostało ustalone.

Zona Józefa Morysa, 26-letnia Julia, w czasie nieobecności swego męża posłała pewnego chłopca do domu robotnika, 24-letniego Wincetego Depty, aby

przybył do niej do mieszkania. Depta wkrótce zjawił się u Morysowej. Co działo się w mieszkaniu niewiadomo. Gdy wkrótce nadszedł mąż Morysowej, Józef, zastał drzwi zamknięte, to też, przystawiwszy do okna mieszkania, znajdujacego się na piętrze, drabinę, wszedł po niej i wybiwszy okno dostał się do wnętrza. Tam oczom jego przedstawił się straszny widok. Oto na podłodze leżał trup jego żony, obok niego zaś leżały zwłoki Wincetego Depty, z którego głowy sączyła się krew. Przerażony tym widokiem Morys wybiegł z mieszkania tą samą drogą i zaalarmował sąsiadów. Wkrótce też na miejsce tragedii przybyła policja, która po wyważeniu drzwi weszła do mieszkania i rozpoczęła śledztwo.

Ustalono niezbitie, że Depta zastrzelił najpierw z rewolweru (kaliber 765) Julję Morysową, a następnie dwoma wystrzałami w skroń pozbawił się życia. W kieszeni denata znaleziono list, w którym przeprosza on męża zastrzelonej, za dokonany czyn, jednakże nie określa bliżej motywów owej zbrodni. Przypuszcza

się jednak, że zbrodnia ta miała tło erotyczne. Z drugiej jednak strony nasuwają się innego rodzaju przypuszczenia, a to z tego powodu, że mieszkanie Morysowej było znaną meliną złodziejską i bandycką.

Morysowa jest siostrą głośnego bandyty śląskiego Wiktora Pakuły, który wkońcu 1926 r. zorganizował groźną szajkę bandytów, grasującą w powiecie katowickim, oraz pszczyńskim.

15 lutego 1927 r. o godz. 21,30 czterech zamaskowanych bandytów napadło na tramwaj, jadący z Mysłowic do Szopienic. Bandycy steroryzowawszy rewolwerami pasażerów ograbili pięciu z nich, zabierając im kilka tysięcy złotych gotówk, oraz biżuterję, poczem zabrawszy korby od motoru, żeby w ten sposób uniemożliwić dalszą jazdę tramwaju zbiegli w kierunku Mysłowic. Powiadomiona o tym śmiałym napadzie policja wszczęła śledztwo i ustaliła, że głównym sprawcą napadu jest Wiktor Pakuła, znany w świecie złodziejskim, jako Wiktor „Krzywousty”, oraz niejaki „Sylwek”, zamieszkujący w okolicach Janowa, i

dwaj ich towarzysze. Wkrótce też udało się całą szajkę ująć w osobach Sylwestra Krocha, zwanego „Sylwek” Wiktora Pakuły, Pawła Kuźmy i Ryszarda Hornika. Aresztowani przyznali się do napadu rabunkowego na tramwaj jako też do szeregu innych napadów, dokonanych na Śląsku, a nadto Pakuła i Sylwester Kroch przyznali się do potwornej zbrodni w podziemiach kopalni Richthofen, gdzie zamordowali nadgórnika Wojciechowskięgo.

Po pewnym czasie cała szajka stanęła przed sądem, który skazał m. in. Wiktora Pakułę na dożywotnie ciężkie więzienie, w którym też przebywa dotychczas. Również jeden z braci Pakuły przebywa dotąd w więzieniu. W mieszkaniu Morysowej zbierały się szumowiny i inne meły społeczne, to też kto wie, czy zbrodnia i samobójstwo niema zupełnie innego tła. Zwłoki Depty oraz Julji Morysowej, która jest matką dwójga dzieci, przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. O krwawej tej tragedii powiadomiono władze sądowe, które wszczęły śledztwo. (b)

Porozmawiajmy...

Pożyczka inwestycyjna

P. minister Skarbu, Zawadzki, zapowiedział na komisji budżetowej Senatu, że rząd zamierza rozpisac pożyczkę, której wpływy byłyby przeznaczone wyłącznie na cele inwestycyjne. Obecnie nadchodzą wiadomości, że suma pożyczki wyniesie 150 milj. zł. i że odpowiednia przygotowania są już na ukończeniu.

Pożyczka, całkowicie zużyta na zorganizowanie, rozumnie pomyślanych inwestycji, może mieć niewątpliwie duże znaczenie dla życia gospodarczego i stanowić skuteczny środek ograniczenia szalejącego bezrobocia. Ale... — tych „ale” jest kilka i to bardzo poważnych.

A więc przede wszystkim wpływy z pożyczki nie powinny być nawet częściowo zużyte na wydatki inwestycyjne, objęte budżetem państwowym. W każdym bowiem budżecie znajdują się pewne pozycje inwestycyjne, które w naszych warunkach mają znaczenie niemal wyłącznie konserwacyjne. Pokrywanie tych wydatków z wpływów z pożyczki, byłoby równoznaczne z odebraniem jej charakteru pożyczki inwestycyjnej. Stałaby się ona wówczas zwykłą pożyczką wewnętrzną, przeznaczoną na zmniejszenie deficytu budżetowego.

Drugie zagadnienie, to jej celowe zużycie. Pożyczka tylko wtedy osiągnie swój cel, jeśli przyczyni się do powiększenia pola pracy i to nie tylko na pewien okres, ale w sposób możliwie trwały i jeśli pozwoli na zatrudnienie możliwie największej ilości ludzi. Nie zbliży nas do tego celu budowa nowych pałaców dla urzędów. Inwestycje powinny być pomyślane przede wszystkim tak, aby mogły się przyczynić do zwiększenia zapotrzebowania i rozszerzenia rynku zbytu, przede wszystkim dla podstawowych gałęzi przemysłu. Ich celem powinno być zarówno pośrednie jak i bezpośrednie zwiększenie pola pracy.

Trzecia wreszcie sprawa, to system zużycia pożyczki i kontrola. Dotychczasowe systemy, jak n. p. system stosowany przez Fundusz Pracy, zawiodły, kontrola była niedostateczna. System musi gwarantować jak najbardziej celowe i planowe przeprowadzenie robót inwestycyjnych a kontrola wykluczyć możliwość nadużyć.

Tylko przy zachowaniu tych warunków, pożyczka inwestycyjna może być przedsięwzięciem skutecznym i spełnić na dziele, jakie się z nią wiąże.

Straszliwy wybuch w fabryce w Moskwie

29 zabitych — 300 rannych

Moskwa, 27. 2. (Tel. wł.)

W największej tutejszej fabryce ołowków nastąpił wybuch kotła parowego. 29 robotników zostało zabitych. W wyniku eksplozji wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania fabryki.

Na miejscu pożaru akcję ratowniczą

prowadziły wszystkie oddziały straży ogniowej z Moskwy. 24 ambulanse odwoziły ofiary pożaru do szpitalu. Ogień objął w błyskawicznym tempie 4 sąsiednie budynki, które zostały również zupełnie spalone.

Pożar wybuchł wskutek pęknięcia cy-

lindra w kompresorze wysokiego ciśnienia. Wskutek wybuchu części kompresora przebiły się przez 3 suity, zaś jedna ściana zawaliła się na wysokości trzech pięter. Liczba rannych wskutek wypadku dochodzi do 300.

Komisarz spraw wewnętrznych prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie tej katastrofy.

Morgan opuszcza Amerykę

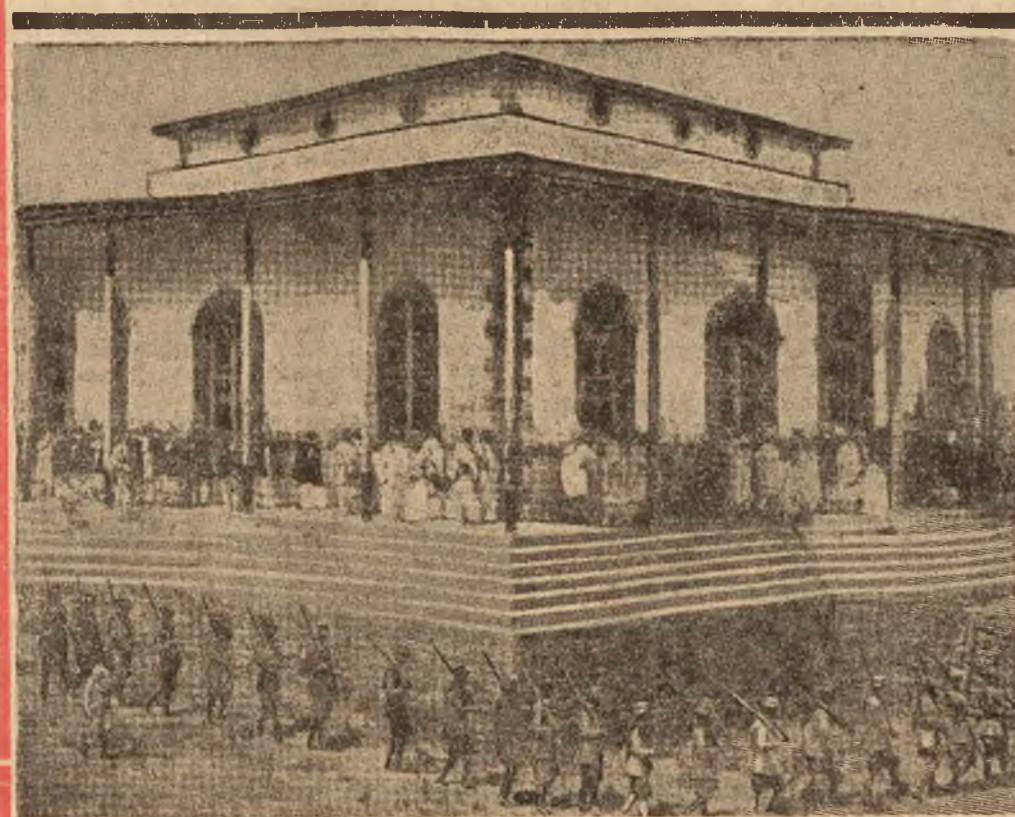
Nowy Jork, 27. 2. (Tel. wł.)

Z biura multimilionera amerykańskiego I. P. Morgana donoszą, że po niedawnej sprzedaży wielu obrazów dawnych mistrzów ma być obecnie sprzedany na licytacji zbiór miniaturowych rzeźb w kości słoniowej, pochodzący z minionych wieków, liczący ponad 900 figurek. Jak słychać, Morgan zamierza się przesiedlić do Anglii.

500 owiec spłonęło

Berlin, 27. 2. (Tel. wł.)

We wsij Neetzkau w pobliżu Neustrelitz wybuchł w pewnym majątku groźny pożar, który zniszczył ogółem 7 zabudowań gospodarczych, przyczem w płomieniach zginęło przeszło 500 owiec i wielka liczba bydła i drobiu. Wyrządzone straty są bardzo duże. Przypuszczają, że ogień podłożony został zbrodniczą ręką, ponieważ pożar wybuchł równocześnie w 2 miejscach.



Pałac cesarski w stolicy Abisynji, Addis Abeba. Obok pałacu maszeruje straż pałacowa.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Czy inżynier Piotrowski brał łapówki?

Nadużycia w katowickiej dyrekcji kolejowej

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach znalazła się niezmiernie ciekawa sprawa, której ślady sięgają do niedawno wykrytych nadużyć przy dostawach do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Katowicach. Jak wiadomo, w sprawę tę wieszany jest inż. Piotrowski, który

był kierownikiem oddziału drogowego przy tutejszej D. O. K. P. Piotrowskiemu zarzuca się, iż brał większe łapówki od dostawców towarów dla oddziału drogowego. Pobrane przez niego sumy sięgają mają do kilku tysięcy złotych. W sprawie tej prowadzone są ze strony D. O. K. P. odpowiednie dochodzenia.

Chcąc widocznie ratować się, inż. Piotrowski zaskarżył kilku dostawców, którzy rozświadali o nim także wiadomości. Na wtorkowej rozprawie oskarżeni podtrzymywali swe twierdzenia, przy czym podali, że gdy starali się o dostawę, wzgl. przychodzili po odbiór należnych im sum, to Piotrowski rzeczywiście domagał się wypłacenia mu łapówek. Przesłuchano kilku świadków, którzy obciążyli Piotrowskiego. Jeden z świadków zeznał, iż Piotrowski bywał kilkakrotnie w jego mieszkaniu i domagał się łapówki. Inny znów świadek przyznał inż. Piotrowskiemu 10.000 zł., przy czym część tej sumy otrzymał miał Piotrowski za wystarczenie się dostawą materiałów dla D. O. K. P.

Ze względu na potrzebę przesłuchania dalszych świadków, rozprawę odroczono.

„Niedziela 3 marca”

Oto data, którą Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego chce upamiętnić w dziejach obecnego karnawału, organizując we wspomnianym tytule w dniu o godzinie 4-tej popołudniu „Czarna Kawa” pod hasłem: „Raz kaczka śmierć” w salach Kola Towarzyskiego w Katowicach. Przypominamy, że „Czarna Kawa” nie ogranicza się do samej tylko kawy, ale podany też do niej będzie przedni humor artystów Teatru Polskiego i „Rarytasu” w Katowicach, oraz śpiew Ladisa Klepury. Doprawdy nigdzie jeszcze ani razu w tym sezonie nie podano tak smacznej „Czarnej Kawy”, jaką otrzymają goście na zabawie dziennikarskiej. Trzeba się tylko spieszyć z kupowaniem biletów w cenie 3 złotych.

Wizja z przeszkodami

„Sala Angielska” w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej była widownią niesłychanego zajścia. Na zarządzenie Sądu Grodzkiego, na miejsce przybył sędzia Lejbowicz, celem ustalenia komornego.

W chwili, gdy sędzia Grodzki Lejbowicz rozpoczął urzędowanie, za drzwiami rozległy się niesamowite wrzaski, krzyki, oraz trzask. Okazało się, że trzech zainteresowani Szapsia Ingster, Kuna Kryman i Sala Perlsztajn, stacali prawdziwą walkę ze świadkami, nie chcąc ich dopuścić przed oblicze sędziego.

Zajście zlikwidowała wezwana na miejsce policja. Wczoraj wymienieni skazani zostali za to po 6 mies. aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Czwartek, po cenach popularnych od 25 gr. „Ten i tamten”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Imitacja życia”. Pałac „Czarna perła”. Casino: „Wesola Zuzanna”. Momusi „Nana”.

BEDZIŃ. Światowid: „Serce Indiantki”. Nowości: „Amok”. Apollo: „Siostra Marta jest szpiegiem”.

DĄBROWA. Bajka: „W pościgu za cieniem”. Arty: „Uwielbiana”.

CZELADŹ. Czary: „Tygrys morderca”.

— 16 LAT PREZESEM. Godność prezesa P. M. S. w Czeladzi piastuje już od 16 lat nieprzerwanie p. Al. Cieśliński, kierownik szkoły powszechnej. Jest to naprawdę rzadki przykład wytrwałej pracy społecznej, co zasługuje na specjalne podkreślenie i uznanie.

— ROKOWANIA POMIĘDZY WŁAŚCICIELAMI DOMÓW w Sosnowcu, a dozorcami zostały jeszcze raz rozbite. Pracodawcy cofnęli żądanie obniżki plac, jednak nie godzą się na żądania dozorców. Ci ostatni zażądali zwolnienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

— Z SALI SĄDOWEJ W ZAWIERCIU. W nocy na 28 października 1934 r. odbywała się zabawa taneczna w Kosowskiej-Niwce, pow. Zawierciańskiego, gdzie wywiązała się sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, pomiędzy Stefanem Brylą a Pawłem i Janem Gębkiem, którzy pobili Janinę Bryłównę, ponieważ ta nie chciała z nimi tańczyć. W Bryła został ugodzony siekierą w głowę zmarł na miejscu. Na sesji wyjazdowej w Zawierciu Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatruje tę sprawę. Na ławie oskarżonych zasiada cała rodzina Gębków.

— ZEBRANIE SOKOŁA. 28 bm. odbędzie się walne zebranie „Sokoła” w Zawierciu o godz. 20 w sali Domu Ludowego T. A. Z.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO. 28 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym będą rozpatrywane budżety gmin pow. Zawierciańskiego.

Kronika Olkuska

— W CZASIE WESELA WYBUCHŁ POŻAR. Nad ranem w dn. 26 bm. z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w domu Feliksa Ładyki przy ul. Kilińskiego w Wolbromiu w czasie odbywającego się tam wesela. Pastwą ognia padły domy Ładyki i jego sąsiada Walentego Wolskiego, oraz koń, wieprzek i zboże Ładyki.

— SKAZANIE MIĘDZYNARODOWEGO ZŁODZIEJA W OLKUSZU. Sąd grodzki w Olkuszu ogłosił w dn. 26 bm. wyrok w sprawie Józefa Kriegla, pocnodzącego z Rumunii, oskarżonego o okradzenie pasażera w pociągu osobowym zapomocą wyrznięcia dziury żyłki. Kriegel został skazany na półtora roku więzienia. Oskarżonemu równocześnie z nim, Józefowi Kozłowskiemu vel Linartowi, winy okradzenia w tym samym pociągu dwóch pasażerów, nie do wiadomo, wobec czego został on uniewinniony. Kozłowski vel Linart był kilka razy karany za kradzieże w pociągach; pochodzi on również z Rumunii. W obydwu wypadkach zapowiedziane są apelacje.

Niesumienność portier zakładu głuchoniemych w Rybniku

przegwał powierzone mu pensje nauczycielskie w karty

Były portier Zakładu dla Głuchoniemych w Rybniku, Walenty Doleżyk, udał się w dniu 1 czerwca ub. roku na pocztę, w celu przekazania 900 złotych, przeznaczonych na pensje dla bawiących na urlopie nauczycieli zakładu. Po drodze jednak D. spotkał kilku znajomych, którzy zaprosili go na „skatę”. Gra rozpoczęła się wśród wesołego nastroju przy wódce i zakąskach. Niebawem też D. przegrał całą kwotę, przeznaczoną dla nauczycieli, w karty.

Goły, jak „turecki święty” D., narobiwszy jeszcze długu u przyjaciół swych, po obfitej libacji wrócił do zakładu i skradł z mieszkania nauczycielki M. dwa złote zegarki, które sprzedał, a uzyskane w ten sposób pieniądze zużył na uregulowanie długu karcianego.

Onegdaj D. stanął przed sądem w Rybniku, który skazał go na 6 miesięcy więzienia i dwa lata utraty praw obywatelskich.

Niezwykła bezczelność włamywaczy

Sensacyjne włamanie w śródmieściu Sosnowca

Sosnowiec poruszony został śmiałym włamaniem, dokonanym wczorajszej nocy do składu p. Czechowskiego, przy ulicy 3 Maja. Sprawcy dostali się do piwnicy i wybiwszy otwór w betonowym stropie weszli do składu, gdzie dokonali rabunku. Na miejscu rozbili oni kasę podrepczną, zabierając obligacje pożyczkowe. Świadczy to, że mieli czas i czuli się bezpiecznie, chociaż skład znajduje się w sąsiedztwie komisariatu i Wydziału Śledczego.

O niezwykłym zachwaleństwie sprawców świadczy jeszcze to, że poprzedniej nocy, w ten sam sposób odwiedzili skład p. Czechowskiego. Rano właściciel zamurował otwór, który następnego dnia został przebity po raz drugi.

Dwukrotne włamanie musi być dziełem dobrze zorganizowanej bandy, której „działalność” wywołuje popłoch wśród kupców sosnowieckich.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W sobotę, dnia 2 marca bezrobotny Froncek będzie bawił w Welnowcu na balu maskowym urządzonego przez Klub Sportowy „Orzeł” na sali p. Października, w Porąbce na zabawie karnawałowej, która urządziła Świetlica Powiatowa w salach szkoły powszechnej.

Bezrobotny Froncek zamierza jeszcze być obecnym w następujących miejscowościach w dniu 2 marca w Czestochowie na zabawie Ochotniczej Straży Pożarnej na sali p. Machalcowej, w Krywałdzie

na zabawie karnawałowej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Nowym Bytomiu na zabawie karnawałowej Grona Starszo-Harcerskiego w sali Związku, w Zagórzcu na zabawie Tow. Gimn. „Sokol”.

We wszystkich miejscowościach bezrobotny Froncek porozelepa na sali podczas przedstawienia teatralnego, czy zabawy no dziesięć swoich wizytówek, za odzyskanie których wypłaci po jednej złotówce od każdej.

Żydzi z Dąbrowy między sobą

Sensacyjna sprawa o wymuszenie

W Dąbrowie olbrzymie zainteresowanie budzi zacięty spór wśród miejscowych żydów, który z zainteresowaniem śledzony jest przez społeczeństwo żydowskie całego Zagłębia.

W domu p. Hamburgiera mieściła się bóżnica, należąca do stow. „Mizrachi”, na czele której stał b. prezes gminy żydowskiej p. Neufeld. „Mizrach” rzekomo nie płaciło przez dłuższy czas czynszu, to też gospodarz chciał go się pozbyć.

Na propozycję opuszczenia towarzystwo przystało, jednak członkowie jego mieli podobno zażądać 100 zł. odstępnego, oraz kwitu, że uregulowali czynsz. Gdy opróżnili wreszcie lokal, p. Hamburgier skierował skargę o wymuszenie do prokuratora.

Po śledztwie wczoraj w Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa, przy czym oskarżonym jest p. Neufeld, oraz czterech innych członków „Mizrachi”.

Oskarżonego bronił adw. Brauman, w imieniu p. Hamburgiera występował adw. Katz, oskarżenie popierał policjant. Proces, który ścigał na salę masę

ciekawych, został odroczony, celem przesłuchania świadków. Adw. Katz przedłożył sądowi ponadto ulotkę z czasów wyborów do gminy żydowskiej, która w znacznej części poświęcona jest działalności p. Neufelda.

Celem przetłumaczenia ulotki wzwany zostanie zaprzysiężony tłumacz.

Śmierć w samotności

W Welnowcu, przy ul. Peowiaków nr. 9 stwierdzono, że 57-letni Henryk Baron od kilku dni nie opuszcza swego mieszkania i mieszkanie to zawsze jest zamknięte. Policjanci przybyli na miejsce po bezskutecznym dobiciu się do mieszkania wyważyli ostatecznie drzwi i znaleźli w łóżku zwłoki Barona, będące już w silnym rozkładzie. Miejscowy lekarz ustalił, że śmierć nastąpiła przed około 14 dniami. Baron od kilku lat chorował na serce i wątrobę, a w ostatnich czasach, miewał on silne ataki, skutkiem czego przypuszczać należy, że śmierć nastąpiła spowodowana chorobą. Śladów gwałtownej śmierci na zwłokach nie zauważono.

Jak przemysłowcy zagłębiowscy łamią umowę

Zamiast robotników - przedsiębiorcy

Od dłuższego czasu przemysłowcy węgłowi w Zagłębiu Dąbr. masowo redukują robotników, oddając pracę przedsiębiorcom. Ci ostatni angażują zredukowanych robotników, jednak na warunkach o 50 proc. gorszych. Prócz tego całe masy robotników prze-

suwa się do niższych kategorii, obniżając im w ten sposób płacę.

Jest to sprzeczne z obowiązującą w przemyśle umową zbiorową, którą baroni węgłowi w swoisty sposób potrafią obchodzić.

W obronie wyzyskiwanych robotników wystąpił Związek Górników,

którego przedstawiciel sekr. Bielnik interwenjował u inspektora pracy, przesyłając odpowiednio umotywowane pismo z przykładami.

Przypuszczać należy, że władze wystąpią energicznie w obronie krzywdzonych robotników.

Czwartek

28

Lutego

1935

Dziś: Romana ap.
Jutro: Antoniny M.
Wschód słońca: g. 6 m. 25
Zachód: g. 17 m. 11
Długość dnia: g. 10 m. 46

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego II, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: g. 20 „Malżeństwo jakich mało”.
SOBOTA: g. 20 „Malżeństwo jakich wiele”.
NIEDZIELA: g. 16 „Krakowskie zuchy”.
g. 20 Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

RYBNIK: piątek: g. 19.45 „Jutro pogoda”.
△ TEATR REWJOWY „RARYTAS” W KATOWICACH.

Dzisiaj dni następane dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej humoru rewii p. t. „Każdy się śmiał”.

Chcąc urzeczywistnić jaknajszerszym masom możliwość uczęszczania do Teatru Rewjowego „Rarytas”, dyrekcja obniżyła już od 26 b. m. ceny wstępu do minimum, a mianowicie od zł. 0.75 do zł. 2.50, zaznaczając że programy pozostają pomimo obniżenia cen na dotychczasowym poziomie.

Wobec powyższej obniżki, wszelkie bilety ulgowe trafiają z dniem dzisiejszym swa ważność.

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

CZWARTEK, 28 bm.: g. 20 „Dela Lipińska”. Jedyny występ gościnny w Chorzwowie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Bohater z Rio Grande”. Casino: „Siostra Marta jest szpiegiem”. Colosseum: „W wiedeńskiej kawiarni”. Pałace: „Jeszcze wysokość pracownika”, od środy „Pożegnanie z bronią”. Rialto: „Piotruś”, od środy „Antek polikojster”. Union: „Pam bez mieszkania”.

SZOPIENICE. Helios: „Pam bez mieszkania”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Prowokator Azew”. Kamek: „Zona w klatce” i „Remo-Satan”.

CHORZÓW I. Apollo: „Piotruś” i „W kramie krasnoludków”. Colosseum: „Halka” i „Noc duchów”. Roxy: „Czar wiedeńskiego walcu” i „Przygody w Meksyku”.

SZARLEJ. Apollo: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „W blasku księżycy”.

RADZIONÓW. Apollo: „Pieśniarz Warszawy” oraz „Flip i Flap schowajcie swoje smutki”.

Przenumeratory „Siedmiu Groszy” otrzymują 25 proc. zniżki.

RYBNIK. Pałac: „Cygańskie melodie”. Apollo: „Miody las”.

WODZISŁAW. Słońce: „Księża Arkady” i „Tygodnik Foxa”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Przybłęda” oraz tygodnik NOWA WIEŚ. Europa: „Jeszcze królewska mość” i „Dobry Kłopot”.

Przenumeratory „Siedmiu Groszy” otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomniała”, Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADJO.

PIĄTEK, 1 MARCA 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 15.35 Cedula głędy zbożowo-towarowej. 15.45 „Marsze plechoty”. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Płyty. 17.50 „Słońce, księżyc i gwiazdy” — opowiadanie dla dzieci. 18.00 „Zburzony kościół św. Michała w Krakowie”, p. Jerzy Langman. 18.15 Trzy Dworakowskiego. 18.45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce”. 19.00 Pieśń. 19.30 Pieśń Kurpiowskie Karola Szymanowskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.15 Koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej. 23.05 Skrzynka francuska.

— KRADZIEŻ SKLEPOWA. W nocy na 26 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu Izidora Frelja w Szopienicach, przy ul. Rejtana 9, skąd skradli większą ilość towarów, wartości 4.000 zł. Na miejscu sprawcy nie pozostawili żadnych śladów i zbiegli ze skradzionym towarem w niewiadomym kierunku.

— BEZROBOTNY ZOSTAWIŁ DZIECKO W URZĘDZIE GMINNYM. W dniu 26 bm. w południe, do biura opieki społecznej przy urzędzie gminnej w Wielkiej Dąbrowie przybył bezrobotny Jerzy Nawrat wraz ze swym 3-letnim dzieckiem, domagając się wypłaty zapomogi dla bezrobotnych. Pogląd, zdaniem urzędu, zapomoga nie należała się Nawratowi, przeto odmówiono jego prośbie. Rozgniewany tem Nawrat pozostawił w urzędzie dziecko i zbiegł. Po pewnym czasie dziecko odebrała matka.

— SACHARYNA W PONCZOCHACH. Dnia 26 bm. Śląska Straż Graniczna przytrzymała mieszkankę Chorzowa, Gertrudę Deptową, która posiadała przy sobie 15 kg sacharyny, pochodzącej z Bytomia. Przemyczony towar ukrywała Deptowa w dwóch pończochach, przymocowanych do piaszczaka pod kołnierzem futrzanym. Deptową przekazano Urzędowi Celnemu.

— ZA PRZEPISANIE DATY NA WEKSLU. Sąd karany w Rybniku skazał Różę Kuppermanową z Rybnika na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Proces Herza i towarzysz

Dalsze zeznania świadków

W toku wieczornej rozprawy wtorkowej przeciwko Herzowi, Matyce i tow., zeznawał urzędnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Śl. Urzędu Woj., Stanisław Matyka, brat oskarżonego Kazimierza Matyki. Matyka, po aresztowaniu brata, napisał do ministerstw Sprawiedliwości i Skarbu doniesienie na rdw. Gurzego. Pism tych świadek nie podpisał, a tylko maszyną wypisał swoje nazwisko. Na pytanie prokuratora wyjaśnił, że materiał czerpał od osób prywatnych, urzędników skarbowych i brata. Świadka Domańskiego nazywa Stanisław Matyka konfidentem policji, który i jemu dostarczał materiał przeciwko adw. Guzemu.

Prokurator: Dlaczego świadek wnosil te zażalenia?

Świadek: Jestem urzędnikiem polskim i byłem oburzony postępowaniem polskiego adwokata.

Prokurator: Ale świadek opierał swoje relacje na plotkach?

Świadek: Napisałem, by podane przezemnie fakty zbadano.

Prokurator: Gdzie pisał świadek te doniesienia?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Prokurator: Czy świadek jest krewnym inż. Wesółowskiego?

Świadek: Zona brata była siostrą prapra-pra-babki... Nie umiem tego wytłumaczyć. (Śmiech na sali.)

Prokurator: Czy po wyjściu brata z więzienia i wyjeździe na letnisko, posyłał świadek p. Zofię po pieniądze do osk. Różyckiego?

Świadek: Nie! Nie posyłałem.

Prokurator: Czy była narada na czyje nazwisko zarejestrować samochód i czy świadek odradzał, by zarejestrować go na nazwisko p. Zofii?

Świadek: Nie! Nie było żadnych narad.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadka. Następnie zeznawał komornik sądowy Fojciak. Wyjaśniono przepisy egzekucyjne. Chodziło mianowicie o stwierdzenie, czy świadek ten zajął przedmioty i czy on powinien prowadzić egzekucję, czy też Urząd Skarbowy.

Wśród ponownie zeznawał świadek Fojciak. Zeznania jego nie wniosły do sprawy nic nowego, a wykazały, że i ten

świadek nie bardzo orientował się w przepisach egzekucyjnych.

Jako następny świadek zeznawał naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, dr. Helmski, który był świadkiem rozmowy o postępowaniu egzekucyjnym pomiędzy Kankhoferem, Dziubińskim, a Matyka. Treści rozmowy i kogo ona dotyczyła, świadek jednak sobie nie przypomina.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał tokarz fabryki Wagnera Arndt, który miał zeznać, że na polecenie Gembali ukrywał zajęte przedmioty w fabryce. W czasie zeznań tego świadka okazało się, że było to nieporozumienie, gdyż Gembala polecił mu schować rozmaite części maszyn, które nie były zajęte, a to dlatego, by nie zaginęły. Świadek ten źle polecenie to zrozumiał.

Świadek, malarz Kasprzak, słyszał, że Wagner obraźliwie wyraził się o portrecie p. Piłsudskiego.

Świadek inż. Zamłocki szacował, po objęciu fabryki przez osk. Różyckiego, maszyny, na podstawie poprzednio spisane wykazu inwentarza. Szacowanie to miało być podstawą do założenia ksiąg handlowych i do ubezpieczenia. Świadek, przy szacowaniu, brał pod uwagę możliwość otrzymania przez osk. Różyckiego pożyczki. Ponieważ prokurator stwierdził, że inż. Bizoni oszacował tylko 83 maszyn, a świadek aż 168 maszyn, przeto zeznania tego świadka przerwano, celem zapoznania się z szacunków inż. Bizonia.

Po przerwie obiadowej policja doprowadziła na rozprawę świadków Fessera i kupca Roegiera. Sąd poinformowano, że świadkowie ci wyjechali w góry. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą i dlatego zostaną oni pociągnię-

ci do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władzy w błąd.

Świadek Jerzy Fesser zeznał, że osk. Matyka zamówił u niego różne meble i do dnia dzisiejszego jest mu jeszcze winien około 1.100 zł. Kupiec Roegier nic sobie nie przypomina.

W dalszym ciągu zeznawał dyrektor Dresdner Banku, p. Roeger. Wyjaśniał on sprawę zapłacenia na rzecz banku hipoteki zabezpieczającej na sumę 150.000 franków szwajcarskich oraz podawał wysokość udzielonych Wagnerowi kredytów. W czasie przesłuchania, obrońcy wnieśli o zaprzysiężenie świadka. Ponieważ na niektóre pytania świadek wzbierał się odpowiadać, zasłaniając się tajemnicą bankową, przeto sąd postanowił świadka zwolnić z tajemnicy i zarządził tajność rozprawy.

Dalszy ciąg rozprawy jawnej odbędzie się w czwartek o godz. 9,30. (s)

W związku z zeznaniami niektórych świadków w procesie urzędników skarbowych Herza i tow., jakoby mieszkaniec Katowic p. Herzfeld miał interwenjować w sprawie wykreślenia hipoteki zabezpieczającej na nieruchomościach fabryki Wagnera za wynagrodzeniem 3.000 zł., p. Herzfeld prosi nas o wyjaśnienie, iż nie interwenjował on nigdy w tej sprawie u odpowiednich władz, oraz nie czynił w tym kierunku żadnych starań.

Sprawca napadu rabunkowego z przed ośmiu lat

po powrocie z Niemiec skazany został na rok i 6 miesięcy

Dnia 2 października 1928 roku, o północy, napadło dwóch zamaskowanych bandytów na drodze z majątku w Bełku, w pow. Rybnickim, do szybu „Ewy”, kop. „Emma” na sztygara Honisza, niosącego pieniądze na wypłatę dla robotników. Bandyci mieli przy sobie broń palną i, wyrażając się sztygarowi, zatkali mu usta, wreszcie rzucili go na ziemię i zrabowali mu 2.000 złotych.

W toku dochodzeń ujęto jednego z bandytów, niejakiego Wiktora Jarocza z Nowej Wsi, któremu zdolano odebrać

1.600 zł. Aresztowany bandyta zeznał, że współnikiem napadu był niejaki Jan Sosna, b. leśniczy z Pomorza, karany 15-letnim ciężkim więzieniem za napady rabunkowe. Sosna, po napadzie, udał się, jak wykazały dochodzenia, do Zawiszy, w pow. Pszczyńskim, gdzie nawiązał bardzo serdeczny kontakt z gospodarzami miejscowymi, stawiając kilka kolejek wódki. Przedstawiał się on tam jako „komisarz śledczy”, Wiśniewski z Katowic. Po krótkim pobycie w Zawiszy Sosna skradł jednemu z gospodarzy rower, na

którym zbiegł do Żorów. Następnie bandyta zbiegł przez zieloną granicę do Niemiec.

W międzyczasie główny sprawca napadu J. skazany został za napad ten na 8 lat więzienia. Władze polskie, dowiedziawszy się wreszcie o miejscu pobytu Sosny w Niemczech, zwróciły się do władz niemieckich z wnioskiem o wydanie go sądom polskim. Sosna, po odciernieniu w Niemczech szeregu kar za napady, wreszcie wydano w ręce władz polskich.

W ub. wtorek Sosna odpowiadał przed sądem w Rybniku za współudział w napadzie przed 3 laty. S. przyznał się do współudziału w napadzie, wobec czego sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia. (s)

Konkurs „Siedmiu Groszy”

„Czy z twarzy można poznać wiek kobiety?”

Ze względu na opóźnienie w dostawie listów, zmuszeni byliśmy termin zamknięcia konkursu przedłużyć do dnia 27 bm. Od dzisiaj nie przyjmujemy już odpowiedzi na konkurs. Olbrymia ilość odpowiedzi zmusza nas również do odroczenia ogłoszenia faktycznych lat, w których poszczególne panie urodziły się. Liczba odpowiedzi sięga bowiem blisko 15 tysięcy. Cały sztab urzędników pracuje nad zarejestrowaniem wszystkich odpowiedzi. Po zarejestrowaniu wszystkich odpowiedzi, nastąpi ujawnienie danych, w którym roku każda z pań urodziła się. Dotąd dane te trzymane są w tajemnicy i tylko jedna osoba zna dokładnie wszelkie dane. Jest rzeczą zupełnie niemożliwą, by ktokolwiek inny mógł wiedzieć, w którym roku urodziły się poszczególne panie.

Podział nagród będzie zatem zupełnie sprawiedliwy.

Z chwilą ogłoszenia lat, w których poszczególne panie urodziły się, biorący udział w konkursie, wiedzieć będą, ile trafnych odpowiedzi nadesłali. Redakcja nasza będzie miała jednak dużo pracy, zanim ustali, komu należy się nagroda.

Pierwsza nagroda w wysokości 100 złotych przypadnie tej czy temu uczestnikowi konkursu, którego odpowiedź daje najwięcej trafnych danych.

Nagrody przyznane będą tylko tym uczestnikom konkursu, którzy odpowiadają warunkom, t. j. są w posiadaniu karty abonamentowej na rok 1935, są zarejestrowani przez agentów i agenci gazet odesłali odcinek do administracji naszego pisma. Badać będziemy, czy odcinek karty abonamentowej jest w naszym posiadaniu. (n)

Śmiertelny wypadek w sortowni kopalni mysłowickiej

Na kopalni „Mysłowice” wydarzył się 26 bm. w godzinach wieczornych, tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika, 51letni ślusarz kopalniany, Brunon Gawlik, zajęty był naprawianiem taśmy przy maszynie górniczej w oddziale sortowni.

Z niewyjaśnionych przyczyn Gawlik spadł z wysokości 8 metrów do zbiornika węglowego, doznając złamań a pod-

stawy czaszki. Przewieziony do szpitala w Mysłowicach, nieszczęśliwy górnik zmarł wskutek odniesionych ran. Osierocił on żonę i troje dzieci, zam. w Katowicach przy ul. Równoległej 5. Wypadek jest przedmiotem badań Okręgowego Urzędu Górniczego, z ramienia którego wyjechał na miejsce wypadku inż. Wicherkiewicz.

Legendarne skarby w lasach malinowickich

Gorące poszukiwanie kasy partyzantów

Z Wojtkowie Kościelnych (pow. Będziński) donoszą nam, że w ostatnich dniach, las należący do dworu w Malinowicach, odwiedzany jest przez nieznaną osobników, którzy czynią gorące poszukiwania zakopanych skarbow.

Według legendy, krążącej wśród miejscowej ludności, w czasie ostatniego powstania rozbiti

oddział partyzantów, zakopał w lesie kasę, która dotąd tam się znajduje. Miał pozostać nawet plan zakopanego skarbu, który jednak gdzieś zaginął.

Ludzie dotknięci gorączką złota, odwiedzają las, kopiąc głęboko doły, w poszukiwaniu skarbow.

Ujawnienie sprawców kradzieży koni

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży koni na szkodę właścicielki gosp. rolnego Sowy Julji z Lubeka zatrzymała policja niemiecka w dniu 23 bm. w Żębówicach, pow. Oleśno, obóz cygański, gdzie znajdowały się skradzione konie. Cyganie na widok policji zbiegli i ukryli się w lesie, natomiast ich żony zatrzymano i odstawiono do policji. Poszkodowana rozpoznała zajęte konie, jako jej własność i odebrała je spowrotem. Stwierdzono, że czapka znaleziona w stalni Sowy, jest własnością handlarza koni Piotra Hubota z Dobrodziemia, który przypuszczalnie działał w porozumieniu z bandą cygańską.

Wykrycie szajki złodziejskiej

Od kilku miesięcy na terenie powiatu Świętoszówickiego grasowała groźna szajka złodziejska. Jak stwierdzono, szajka ta dokonała około 12 włamań m. in. do mieszkania Jana Lisonia w Rudzie, gdzie skradziono 1.000 zł. Obecnie szajkę tę zdolano zlikwidować i osadzić w więzieniu. Przytrzymał wszystkich współników tej bandy, a mianowicie: Jerzego Erzeźmę, Augustyna Kalusa i Wiktora Kreczema, zam. w Chropaczowie, Wilhelma Harca z Nowego Bytomia, Martę Hodokową z Rudy, Annę Klusową z Chropaczowa, Elżbietę Ciok i Dawida Aleksandra, zam. w Rudzie, Anielę Przebindowską z Chorzowa, oraz Hermana Kreczego, zam. w Katowicach. Szajce odebrano część skradzionych przedmiotów.

Marjawiccy „duchowni” kolendują w Sosnowcu

Aresztowanie dwóch nieproszonych gości

W ub. wtorek w Sosnowcu policja zatrzymała dwóch osobników w sutannach, którzy — jak się okazało — są wychowankami marjawitów w Łodzi.

„Duchowni” ci zatrzymani zostali w niezwykłych okolicznościach. Mia-

nowicie odwiedzali oni mieszkania, oświadczając, że chodzą po kolendzie.

Ponieważ w tej dzielnicy kolenda już się odbyła, zdumieni mieszkańcy zawiadomili o tem plebanję.

Dzięki temu sprawa wyszła na jaw i znalazła się w rękach policji.

W ostatnich dniach wskutek woj-

ny i rozłamu w obozie marjawitów, „braciszkwowie” rozjechali się po całej Polsce i występują w większych miastach, sprzedając różne wydawnictwa, kolendując, oraz zbierając datki na różne cele, byle tylko zdobyć środki utrzymania.

Urzednik celny z Katowic przed sądem

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę nadużyć w katowickim Urzędzie Celnym. Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik Engelbert Peszke z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie około 3.000 zł. Na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że w biurze Urzędu Celnego płacono grzywny za przemył. Urzędnicy pobranych kwot nie oddawali do kasy, lecz zatrzymywali dla siebie, wystawiając kwity, chociaż nie wolno było urzędnikom przyjmować żadnych pieniędzy.

Oskarżony Peszke tłumaczył się tem, że pieniądze przyjmował zawsze przez gońca i posyłał je do kasy. Przełożonym jego był niejaki Fojciak, który zbiegł zagranicę. Jak wiadomo, Fojciak mimo, iż był urzędnikiem polskim, nie posiadał obywatelstwa polskiego.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Peszkego na półtora roku więzienia bez zawieszania wykonania kary i na utratę praw obywatelskich przez 5 lat. Rozprawa wykazała, że w Urzędzie Celnym w Katowicach w czasie popełniania sprzeniewierzeń nie wszystko było w porządku i urzędnicy, a w szczególności zbiegły Fojciak, rzadzili się tam jak szare gęsi. (s)

Z sali sądowej w Pszczynie

Sąd Okręgowy w Katowic, na sesji wyjazdowej w Pszczynie rozpatrywał sprawę Kłomensa Ulczoka, mieszkańca wsi Góra, w pow. Pszczyńskim, oskarżonego o spowodowanie ciężkiego urazu niejakiemu Pojździe, zam. w Górze.

W jesieni ub. r. Ulczok wraz z Pojźdą udał się na pola, położone poza wsią. — Ulczok uzbrojony był w rewolwer i zamierzał zaalarmować swym przyjacielowi sprawność w strzelaniu. Nagle padł strzał i kula zraniła ciężko Pojźdę. Widząc to Ulczok, uciekł do domu i zawiadomił o wypadku rodziców. Bezprzytomnego Pojźdę odstawiono do szpitala w Pszczynie, gdzie po kilkumiesięcznej kuracji wrócił do zdrowia.

Na rozprawie osk. Ulczok przyznał się do winy, twierdząc, że strzał padł przy manipulowaniu bronią bez jego wiedzy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Abonujcie „Siedem Groszy”

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘŚCI.

Syn ziemianina francuskiego, Jan Thuvan, ożenił się z wychowaną swych rodziców, piękną Henryką, która była dzieckiem nieznanymi rodziców. Wkrótce potem wybuchła wojna francusko-niemiecka, w której Francuzi ponieśli sromotną klęskę pod Sedanem. W czasie wojny rodzice Jana zostali zamordowani, a tymczasem Jan walczył w towarzystwie dwóch wiarusów, zwanych Łazik i Kokotek, pod dowództwem kapitana hr. de Lohan, który okazał się... ojcem jego żony — Henryki. Wszyscy czterej dostali się do niewoli w ręce pułkownika, barona de Fuldy, który był śmiertelnym wrogiem hr. de Lohan. Pułkownik de Fulda, w którego kwaterze znalazła się dziwnym zbiegiem okoliczności ciężko chora Henryka, postanowił oddać hr. de Lohan i Jana pod sąd wojenny. Tymczasem wierni ich towarzysze broni, Łazik i Kokotek, którym udało się zbiec, przebrali się w mundury ułanów niemieckich i postanowili uwolnić kapitana i Jana. W tym celu porozumieili się oni z żydem Lajbusiem Kohnem, który miał im w tym pomóc. Lajbus podstuchuje właśnie rozmowę, prowadzoną przez pułkownika de Fuldę z podoficerem Frycem Müllerem, który został ciężko poraniony przez Jana.

— Ach! Panie pułkowniku, w jaki sposób będę mógł spłacić dług wdzięczności, jaki dziś zaciągnęłam u pana. Nie mam słów, nie umiem należycie podziękować!...

— Musisz spewnością nienawidzić z całej duszy tego, kto cię tak okaleczył!

— Ach, panie pułkowniku, przez całe życie nie przestanę nienawidzić i nie spocznę, dopóki się nie zemszczę!

— Cieszę się wobec tego, że mogę cię zawiadomić, że jeszcze dziś będziesz pomszczony!

— Panie pułkowniku, mam jedną wielką prośbę. Niech pan pułkownik zrobi mi tę łaskę i pozwoli mi być obecnym przy egzekucji tych przeklętych, parszywych Francuzów... Będzie to dla mnie największą nagrodą... Moja obciążona ręka nie przeszkodzi mi w tym...

— Z przyjemnością stwierdzam, że siła woli i mocny duch góruje u ciebie nad słabym ciałem! Korzystam z tego i musisz jeszcze dziś podążyć na nową służbę...

— Ależ, panie pułkowniku... — chciał w tym miejscu zaprotestować doktor.

— Co do pana — przerwał mu pułkownik — jestem też bardzo szczęśliwy, że mogę panu zakomunikować o awansie, jaki go spotkał: jest pan mianowany naczelnym lekarzem miasta i twierdzy w Ingolstadt!

— Panie pułkowniku!... — ucieszył się doktor, dla którego takie stanowisko było nadzwyczajną łaską i nieoczekiwanym wyróżnieniem.

— W ten sposób będzie pan miał możliwość, a nawet obowiązek odwiedzenia naszego rannego i naszej chorej...

— Jakiej chorej?

— No przecież chodzi o tę młodą kobietę, którą pan tak starannie i umiejętnie pielęgnuje, że od wczoraj stan jej wcale się nie pogorszył.

— Jednakże, panie pułkowniku... — Czy woli pan zostawić ją tutaj na opiece kolegi, któryby napewno był mniej zręczny od pana?...

Ten ostatni argument trafił do przekonania lekarza, który, kłaniając się, zgodził się na wszystko.

— Jestem na pańskie usługi, ekscelencjo!

— Wobec tego — zakończył pułkownik de Fulda — jeszcze dziś w nocy karetka pogotowia, specjalnie przez pana przygotowana i opatrzona, zawiezie pana doktora i obydwo jego pacjentów do najbliższej stacji kolejowej... Proszę, oto rozkazy wyjazdu, może pan podróżować jaknajwygodniej, nie męcząc się zbyt i robiąc dowolne postoje... Mam nadzieję, że i ja będę mógł wkrótce podążyć za wami... Dowidzenia więc w Ingolstadt!

Teraz przepraszam pana, panie doktorze! Chciałem na osobności powiedzieć jeszcze kilka słów Muellerowi.

Lajbus Kohn słyszał odgłos kroków i trzaśnięcie drzwiami. Widocznie doktor wyszedł z pokoju, ale mimo, że żydek miał bardzo dobry słuch i starał się posłyszeć rozmowę pułkownika de Fuldy, niestety nie usłyszał ani słowa z tego, co mówili szeptem. Co mogli mieć za sekrety pan baron Otto de Fulda i jego podwładny Fryc Mueller?... Słyszał było tylko jakieś niewyraźne szeptki... Nagle jednak Mueller powiedział głośniej:

— Panie pułkowniku! Niech się stanie tak, jak pan pułkownik sobie tego życzył! Proszę rozporządzać moim życiem! Będę pana tylko błogosławił, jeżeli moje życie przyda się na coś!...

— Więc zrozumiałeś mnie dobrze?!

— O tak! Tak, panie pułkowniku!.. Chciałbym już tam być!...

— Wobec tego zachowaj się spokojnie, staraj się jaknajbardziej wypoczywać do chwili wyjazdu... Nie bądź niespokojny o zemstę, która i tak będzie krwawa... Przyjmuję twoje usługi, które są gotowe na największe poświęcenie dla mnie... Wobec tego pilnuj twego życia, które odtąd należy do mnie... Jeżeli Bóg pozwoli, to dowidzenia w Ingolstadt!...

— Dowidzenia w Ingolstadt, panie pułkowniku!

W sąsiednim pokoju podłoga zakrzypiała pod krokami... Drzwi otworzyły się i zamknęły...

I zaraz z pokoju, który służył za wartownię, rozległ się donośny głos barona de Fuldy:

— Zdaje się, że rozkazałem odnaleźć natychmiast wójta i dwóch najbardziej szanowanych obywateli tej wioski?

— Melduję posłusznie, że właśnie prowadzą ich, panie pułkowniku! — brzmiała odpowiedź dowódcy warty.

Po chwili żyd, który podsłuchiwał przy drzwiach swojej kryjówki, usłyszał następującą rozmowę:

— Pan jesteś merem Bazeilles?

— Tak jest, panie pułkowniku!

— Czy znacie niejakiego Jana Thuvana?

— Doskonale! Pochodzi z naszej wioski!

— Służył w armii francuskiej w 9-tym pułku kirasjerów?

— Tak jest! Został powołany w dniu swego ślubu!

— Ożenił się z dziewczyną nieznanego pochodzenia?!

— Niezupełnie tak..

— Wiem... To nie jest ważne... Otóż ów Jan Thuvan, który został za-

brany do niewoli i umieszczony w obozie koncentracyjnym koło Iz, porwał się z bronią w rękę dziś rano na jednego z naszych najlepszych podoficerów, dlatego wraz z jednym z jego bezpośrednich przełożonych, stanie dziś jeszcze przed sądem wojskowym, któremu ja będę przewodniczył. Za kilka godzin obydwoj zostaną skazani na karę śmierci i natychmiast rozstrzelani na cmentarzu w Bazeilles!

— Panie pułkowniku, błagamy o litość dla niego!...

— Otóż pan, panie wójcie i pańscy dwaj towarzysze nie tylko będziecie przed trybunałem, ale także musicie asystować przy egzekucji!

— Panie pułkowniku, proszę nam tego oszczędzić, będzie to dla nas zbyt bolesne!

— Obecność pana, panie wójcie jest konieczna, celem stwierdzenia śmierci tego człowieka. Musi pan zaraz w

— Aj waj! Mój bidny Burydan! — ubolewał żydek, klepiąc konisko po sterczących gnatach. — Ny! Ledwo się trzymasz na nogach!... To jest wina tego łajdaka barona de Fulda, który potrzebował mnie zamknąć do więzienia!... Aj! Ny! Trzeba miecz czerpliwoszcz, my im niedługo pokażemy!...

Na początek dostała biedna szkapina dobre jedzenie, które żydek wyciągnął od oberżysty, podając się za osobistego przyjaciela pułkownika de Fuldy. Do picia Burydan dostał kubek wody, do którego Lajbus wlał butelkę czerwonego wina.

Żydek przemawiał do konia pieszczołliwie:

— Jedz, pij, mój koniczku malutki! Napasz sze dowoli, nie krępuj sze. Za chwile będę cze bardzo potrzebował!

Tymczasem wyciągnął się Lajbus na sianie i z nawpół zamkniętymi oczyma drzemał, ale myśl jego nie odpoczywała, była w ciągłym napięciu i pracowała jeszcze sprawniej... To był jedyny jego odpoczynek od 36 godzin. Kiedy powstał, pomarszczona twarz jego promieniała radością, zacierał z zadowoleniem ręce i śmiejąc się, powiedział do swojej szkapki, widząc, że zdążyła opróżnić żłób i kubek.

— Aj waj! Burydan! Teraz kiedy sobie porządnie podjadiesz, możemy ruszyć pomalutku w drogę, będzie czy sze lepiej strawicie! Muszynie spotkacz nasze przyjaciela, ten zacny pan Gładzik i pan Kapotek... Aj waj!... Żeby sze im tylko nic złego nie przytrafiło!... Ale jeżeli udało sze im oczekiwać z obozu koncentracyjnego!... Aj waj!... Ten sze będzie śmiać najlepiej, kto sze będzie śmiać na ostatek!... Tak!... Tak!... Panie baron de Fulda!...

Po przejechaniu obok folwarku staro Thuvana, którego ruiny jeszcze dymiły, Lajbus skierował się na drogę w stronę Sedanu i po przebyciu Mozy wjechał spokojnie na drogę do Mezieres. Biła właśnie dwunasta na wieży kościoła, kiedy żyd zobaczył folwarczek, który miał być miejscem ich spotkania. Ale raptem zatrzymał przerażony swoją szkapę, bo oto jakichś dwóch ułanów wyjechało z lasu, przeskoczyło rów przydrożny i zajechało mu drogę...

— Co jest? To się tak robi? — zawołał jeden z ułanów! — To o tej godzinie, łamago jedna, przychodzi się na umówione eleganckie spotkanie?

— Gdzieś się podziewał Lajbus, pewność za dziewczynkami latał?

— Aj waj! To przecież pan Gładzik we własny osobie?!... — zawołał Lajbus kompletnie ogłupiały.

— Łazik, do cholery ciężkiej, a nie Gładzik!... A raczej nie! Jestem pan Wilhelm Spaziergang! Do usług!

— Ny! A to przyjaciel pan Kapotek! — wymamrotał Lajbus, nie wierząc własnym oczom.

— Pierona! Nie!... Ja jestem teraz pan Peter Huehn!

Napewno żydek jeszcze długo nie mógłby się połapać w tych wszystkich kombinacjach, ale Łazik zaproponował:

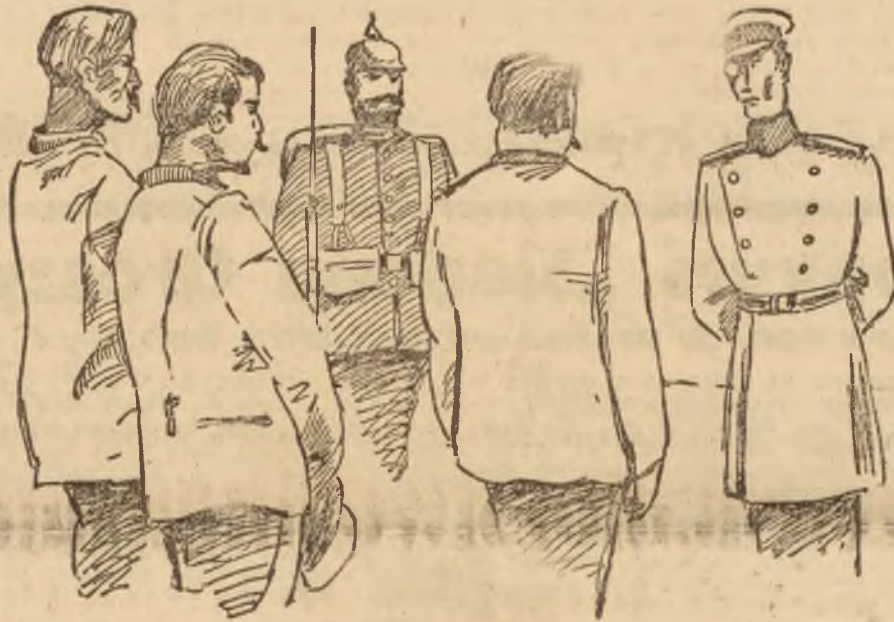
— Dobra jest! Wytłumaczę ci później wszystko dokładnie, ale napewno będzie nam się lepiej gadać u tego przyjaciela Jana Thuvana, który mieszka tu przy drodze!

— Wiadomo! — przytaknął Kokotek.

— No i trzebaby się coś niecoś pożywić, bo po takiej kąpieli to się diabło chce jeść. Już mi w brzuchu kruczy z głodu, tem więcej, że dwie doby nic w gębę nie miałem... Nieprawdaż ojcie Abrahamie?

Lajbus zsiadł z wózka na ziemię.

— Ny! Ny! Tak! Tak! Ma pan rację, panie Gładzik!...



— Panie pułkowniku, błagamy o litość dla niego!...

Mowa premiera Kozłowskiego

Gospodarcze plany rządu

Warszawa, 27. 2. Tel. wł.

W środę odbyło się posiedzenie Senatu, poświęcone dyskusji nad budżetem. Dyskusję otworzył premier prof. Kozłowski, wygłaszając dłuższe przemówienie na temat planów gospodarczych rządu.

Mówca oświadczył, że jedną z głównych podstaw tych planów jest dążenie do powiększenia obrotów handlowych z zagranicą. Nie wolno jednak czekać na pomoc z zewnątrz, musimy liczyć tylko na własne siły. Dotychczasowe procesy wyrównawcze pozwoliły już na uzyskanie pewnych rezultatów. Dziedzina, w której wysiłki rządu nie dały wyników, jest rozpiętość cen rolniczych i przemysłowych. Sięgnąć musimy po nowy środek, jakim jest obniżenie świadczeń pieniężnych rolnika. W najbliższym czasie wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, a więc ulegną skróceniu gotówkowe świadczenia rolnika na rzecz ubezpieczeń społecznych i zastąpione świadczeniami w naturze dla starców i kalek. Premier zapowiada dalej, że jako występek będzie traktował podwyższenie i przekraczanie budżetów samorządów, które muszą być obniżone. Natomiast świadczenia wsi na rzecz państwa nie mogą być zmniejszone.

Rząd przykłada dużą wagę do rewizji ubezpieczeń społecznych. Reforma leczenia da duże oszczędności.

Zaległości w świadczeniach publicznych wynoszą dziś okazyjnie sumę 1.300 milj. zł. Rząd przygotował projekt uszeregowanej kolejności tym płatnikom, którzy w ciągu 2 ostatnich lat spłacili bież. wymiary i umożliwili wszystkim płatnikom, którzy w r. 1934-5 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat będą spłacać bież. podatki — skrócenie sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych. Od płatników niuregulujących bież. podatków zaległości będą ścigane przymusowo. W ten sposób zostaną załatwione zaległości w podatkach państwowych, we wszystkich daninach samorządowych i należności zakładów ubezpieczeń społecznych.

W dalszym ciągu swego przemówienia, p. premier podniósł znaczenie inicjatywy pow-

watnej. Rolą państwa nie jest zajmowanie się produkcją ani branie na siebie pośrednictwa. Mówca uważa, że obecnie nadeszła dobra konjunktura dla inwestycji, to też rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną. Z projektowanej kwoty 50 milj. zł. rząd prze-

znacza na drogi, około 50 milj. na regulację rzek i prace wodne, a resztę na inne urzędzenia służące życiu gospodarczemu. Część pożyczki będzie mogła być przeznaczona na budowę urzędzeń, które są konieczne dla usprawnienia naszego handlu. (b)

Potworni rodzice zamordowali troje własnych dzieci

Berlin, 27. 2. Tel. wł.

Sąd lawniczy w Aurich (Fryzja wschodnia) skazał 42-letniego Mikołaja Janssen na karę śmierci, zaś żonę na 12 lat więzienia za morderstwo, jakiego dopuścili się na własnych dzieciach w trzech wypadkach. Janssen za zgodą jego żony zadusił troje własnych, nowonarodzonych dzieci, jakie przyszły na świat

w latach 1928-32. Morderstwa tego dokonało małżeństwo ze względów materialnych, ponieważ Janssen w czasie tym znajdował się bez pracy i w bardzo trudnych warunkach egzystencji. Biorąc pod uwagę wyjątkowe okoliczności, kanclerz Hitler zamienił Janssenowi karę śmierci na więzienie dożywotne.

16-letni chłopiec zamroził dwie siostry Sąd skazał go na dożywotnie więzienie

Nowy Jork, 27. 2. (Tel. wł.)

W Sacramento (Kalifornia) zakończył się proces przeciw 16-letniemu chłopcu, oskarżonemu o zamordowanie swoich siostr. Młodociany zbrodniarz skazany

został na dożywotnie więzienie. Po kłótni z obydwojma swoimi siostrami, liczącymi 6 i 7 lat, chłopiec zamknął je w lodowni, gdzie znaleziono je dopiero po 2 dniach, jednakże już bez życia.

Księżęta hinduscy protestują przeciwko nowej konstytucji dla Indyj

Bombay, 27. 2. (PAT)

Jeden z wybitnych przedstawicieli Izby Księżąt oświadczył korespondentowi Reutersa, że zastrzeżenia księżąt co do rządowego projektu konstytucji dla Indyj, dotyczą szczególnie postanowienia, przyznającego wicekrólowi prawo zawieszania konstytucji na czas nieograniczony.

W tym wypadku państwa indyjskie podporządkowane byłyby automatycznie władzy wicekróla. Jest to sytuacja, której państwa indyjskie nie chcą brać pod uwagę, a księżęta domagają się, aby w razie zawieszania konstytucji, władza, którą przekazują oni federacji indyjskiej, przeszła spowrotem w ich ręce. Księżęta

Przedsiębiorstwo finansujące... zbrodnic Prywatna loteria i ubezpieczenia bandytów

Nowy Jork, 27. 2. (Tel. wł.)

Policji nowojorskiej udało się obecnie zlikwidować oszukańcze przedsiębiorstwo loteryjne, a zarazem przedsiębiorstwo bankowe, zajmujące się finansowaniem zbrodni, oraz przyjmowaniem ubezpieczeń na wypadek nieudania się podjętego przestępstwa. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że na czele tej instytucji stał i od wielu lat był jej kierownikiem osławiony zbrodniarz i prze-

mytnik Artur Flegenheimer, występujący pod przybranym nazwiskiem „Dutschultz”, poszukiwany przez policję amerykańską od długiego czasu. Mimo to gangsterowi udawało się bezkarnie uprawiać zbrodniczy proceder pod bokiem policji, a nawet odbywać ze swoimi współpracownikami masowe zgromadzenia. Interes loteryjny miał w ostatnich latach 30 milionów dolarów obrotu.

nie są pozatem skłonni uznać władzy sekretarza stanu do spraw Indyj i wicekróla Indyj w obecnie proponowanej formie.

London, 27. 2. Tel. wł.

Sprawozdawca dyplomatyki „Daily Herald” donosi, że maharadża z Patiala otrzymał od sekretarza stanu dla Indyj telegram z propozycją przysłania do Londynu specjalnej delegacji księżąt indyjskich, celem bezwzględnego podjęcia rokowań nad usunięciem trudności, jakie wynikły w związku z przeprowadzaniem reformy konstytucji Indyj.

Nowa tragedia morska

London, 27. 2. Tel. wł.

Angielski parowiec „Blairgowrie”, znajdujący się w połowie drogi między Irlandją a Nową Fundlandją, nadał przez radio sygnały SOS, donosząc, że podczas burzy zgubił ster i zdany jest na pastwę wzburzonego morza. Później parowiec doniósł, że do uszkodzonego kadłuba wdziera się woda, zalewając komory lawodnicze. Kilka parowców pospieszyło zagrożonemu okrętowi z pomocą, nie zastąpił jednak uszkodzonego parowca na wskazanym miejscu. Istnieją obawy, że „Blairgowrie” tymczasem zatonał wraz z załogą.

Rozruchy bezrobotnych

London, 27. 2. Tel. wł.

„Daily Chronicle” donosi z St. Johns (Nowa Fundlandja), że doszło tam do burzliwych demonstracji bezrobotnych. Tysięczne rzesze bezrobotnych zgromadziły się przed urzędem opieki społecznej, domagając się przyznania im środków żywności, opału i odzieży, podczas gdy angielska komisja rządząca wypłaca im jedynie 3 i pół pensa dziennego zasiłku. Policja z trudem tylko zdołała powstrzymać demonstrantów od szturmowania urzędu opieki społecznej i inne instytucje administracyjne.

Ponieważ Nowa Fundlandja stoi pod rządami angielskiej komisji rządzącej, dziennik domaga się natychmiastowej interwencji rządu angielskiego.

Kłopoty Roosevelta

Nowy Jork, 27. 2. Tel. wł.

W Wilmington (Stan Delaware), sędzia Niels wydał wyrok, stwierdzający, że przepisy, wydane przez prezydenta Roosevelta o mocy, obowiązującej umów zbiorowych, są sprzeczne z konstytucją. Wyrok powyższy poważnie utrudni wprowadzenie w życie planów Roosevelta.

Hauptmann się modli

Nowy Jork, 27. 2. Tel. wł.

Hauptmann, który swego czasu oświadczył, że jest bezbożnikiem, poprosił o przysłanie mu duchownego luterańskiego, tudzież o dostarczenie mu Pisma św. w języku niemieckim. Duchownemu, który przybył do niego oświadczył, że nie boi się śmierci.

Mord w Banku Anglii

London, 27. 2. Tel. wł.

W środę znaleziono przed Bankiem Anglii zwłokę żołnierza zamordowanego wystrzałem w głowę. Władze policyjne odmawiają wszelkich szczegółów dotyczących tej zbrodni. Według odwiecznego zwyczaju co noc strzeże Banku Anglii posterunek wojskowy. Obok zwłok żołnierza znaleziono karabin i łuskę wystrzelonego naboju.

Humor

— 248 —

WOLNOŚĆ OSOBISTA.

Rano po wyjściu z domu przypomniałem sobie, że nie zamknąłem piwnicy z węglem. Wróciłem natychmiast, zamknąłem drzwi od piwnicy na kłódkę i poszedłem do biura.

Gdy wieczorem przyszedłem do domu, przed mem mieszkaniem stał mój sąsiad. Przerażony, blady, wściekły

— To bezczelność! — zawołał. — Zamknął pan moją żonę w swej piwnicy!

W RESTAURACJI.

— Cóż to? Keiner! Zamawiałem już pięć razy piwo!

— Nie słyszałem! A zresztą pan zamawiał tylko trzy razy.

NASZE POCIECHY.

Gość nie zastawszy rodziców małego Edzia w domu, oczekując ich powrotu, rozmawia z ich synkiem:

— Jak ci na imię?
— Edzio.
— A twemu tatusiowi?
— Nie wiem.
— No, a jakże mamusia woła zawsze na tatuśka?
— „Nie chran!”

nał, że nie był on dziedzicem, tylko administratorem zamku Łąka.

Tego wieczora, kiedy Kamczyk opowiadał Kasi i Leonowi historię swego życia, i kiedy czyniono przygotowania do napaści na zamek, siedział Horn w wspaniałej jadalni w zamku i pił jeden kieliszek wino po drugim.

Zamek Łąka, zbudowany był w guście franskim i miał dwa piętra, nad którym wznosiła się piękna kopuła. Schody wszędzie były marmurowe, bramy złoczone i werandy zastawione najpiękniejszymi kwiatami.

Na dole znajdowały się trzy ogromne salony: sala przyjęć, biblioteka i sala balowa, na pierwszym piętrze były sale jadalne, a na drugim leżały pokoje sypialne.

Urządzenie salonów pozostało nietknięte tak, jakie zostawił książę Adam. Horn musiał też na wyraźne życzenie barona utrzymywać wszystko w porządku, więc wszędzie wyglądało tak, jak gdyby tu mieszkał sam właściciel.

Horn znajdował się obecnie w jadalnym pokoju na pierwszym piętrze i był zupełnie sam w całym zaniku. Na stole stały przed nim dwie butelki ciężkiego wina z piwnicy barona, a on pił i pił i był na najlepszej drodze do wypróżnienia obydwuch butelek.

Horn był dosyć przystojnym mężczyzną: wysoki, barczysty, miał twarz czerwoną, otoczoną bujnemi, ciemnymi włosami i ogromny nos, zakrecony z fantazją do góry. W każdym razie osoba jego nie nadawała się do tego wirtuozowskiego zamku, w którym żyli niegdyś arystokraci z krwi, wychowania

TU WYCIĄĆ!

— 245 —

Potem dowiedziałem się, że żona moja nie miała pojęcia o tem, co się ze mną w ciągu tych dwóch lat działo.

Nie otrzymała odemnie żadnego listu i zgola żadnej o mnie nie miała wiadomości.

Urzednicy rosyjscy mieli widocznie rozkaz niszczenia wszelkich listów, jakie więźniowie pisali.

Ile żona moja wycierpiała! Myślała ona, że ja dla innej opuściłem kobiety, albo, że mnie zamordowano tak, jak Samuela Bernsteina. Teraz przekonała się, że wszystkie jej domysły były fałszywe, ale wycieńczona nędzą i chorobą, nie mogła już odzyskać sił i w tydzień po naszym powrotnym połączeniu się, umarła biedna w moich objęciach. Pochowałem ją w Tarnowie i zaraz po pogrzebie, zabrawszy siebie, poszedłem w świat.

Szedłem, nie wiedząc gdzie i dokąd idę i tak przybyłem do Horki i zostałem tutaj. Rozpocząłem nowe życie, ale jakie! Pełne biedy i kłopotów!

Długo musiałem czekać, zanim zdołałem wybudować sobie ten domek... Nienawidziłem ludzi i pragnąłem się na nich pomścić za moją krzywdę. Uważałem każdego człowieka za mego nieprzyjaciela i tym sposobem stałem się rozbójnikiem i złodziejem.

Stanałem na czele bandy, utworzonej z mieszkańców Horki i napadałem podróżnych, skoro jednak przybył tu hrabia Henryk Orszański, został on naszym dowódcą, naszym kapitanem. Z radością oddałem mu przewodnictwo, bo poznałem w nim naszego mistrza.

Kamczyk umilkł teraz, a Kasia ujęła jego rękę i całowała je gorąco.

Współczesny Chlestackow*)

Zdemaskowanie niezwykłego awanturnika

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lutym.

W kołach moskiewskich dużo obecnie mówi się o zdemaskowaniu znakomitego oszusta, który występował w roli profesora wyższej uczelni.

W mieście Orle aresztowany został awanturnik Sajasow, który przedstawiał się wszędzie jako profesor, a swemi wystąpieniami zdobył na tyle zaufanie, że potrafił zdobyć katedrę profesora Instytutu Pedagogicznego, gdzie przez cztery miesiące wykładał ekonomję polityczną. Twierdził on, że ukończył moskiewski instytut czerwonej profesury i że jest autorem licznych prac naukowych.

Pracę swą w orłowskim Instytucie Pedagogicznym cenil nadzwyczaj wysoko. Za godzinę wykładów liczył sobie 250 rubli. Wykładał jednak same niedorzeczności i bzdury: okres matryarchalny trwał według niego 183.000 lat, patriarchyalny 20.000 lat. Ludzie w tym czasie żyli 300, 400—500 lat... Podstawą społeczeństwa ludzkiego jest otoczenie geograficzne...

Chociaż już pierwszy wykład zdawał się być obecnemu na wykładzie rektorowi niedorzeczny, nie poczyniono żadnych zarządzeń, ani też nie żądano dokumentów, świadczących o wykształceniu Sajasowa. Rektor najspokojniej w świecie wyjechał na urlop. Ale niedorzeczne wykłady fałszywego profesora przecież nie trwały długo.

Instytut Pedagogiczny okazał dużo pobłażania i Sajasowa zwolnił z posady „za dopuszczenie się błędów w wykładach“. Sajasow jednak tak łatwo się nie poddał. Dnia 30 stycznia wystosował do obradującego właśnie w Moskwie VII wszechzwiązkowego Zjazdu Sowietów telegram, w którym donosił że „on, wielki uczoney, prześladowany jest w Orle“. Z polecenia jednego z członków delegacji, sekretarza okręgowego komitetu Iwanowa utworzono specjalną komisję, która miała się zająć sprawą Sajasowa. Członkom komisji oświadczył Sajasow, że on jako prawowierny marxista i bolszewik uważa za „klasykę ekonomji politycznej — Rubina“. Komisja potem poczęła interesować się „pracami naukowemi“ profesora. Profesor przyniósł broszurę, bez początku i końca, w której autor powoływał się na Czajanowa.

— Kto to jest ten Czajanow? — zapypywali profesora członkowie komisji.
— Czajanow? — powtórzył pytanie Sajasow. — Takiego nie znam!

*) Chlestackow — bohater komedji Gogola, w której wstępuje fałszywy „rewizor z Petersburga“.

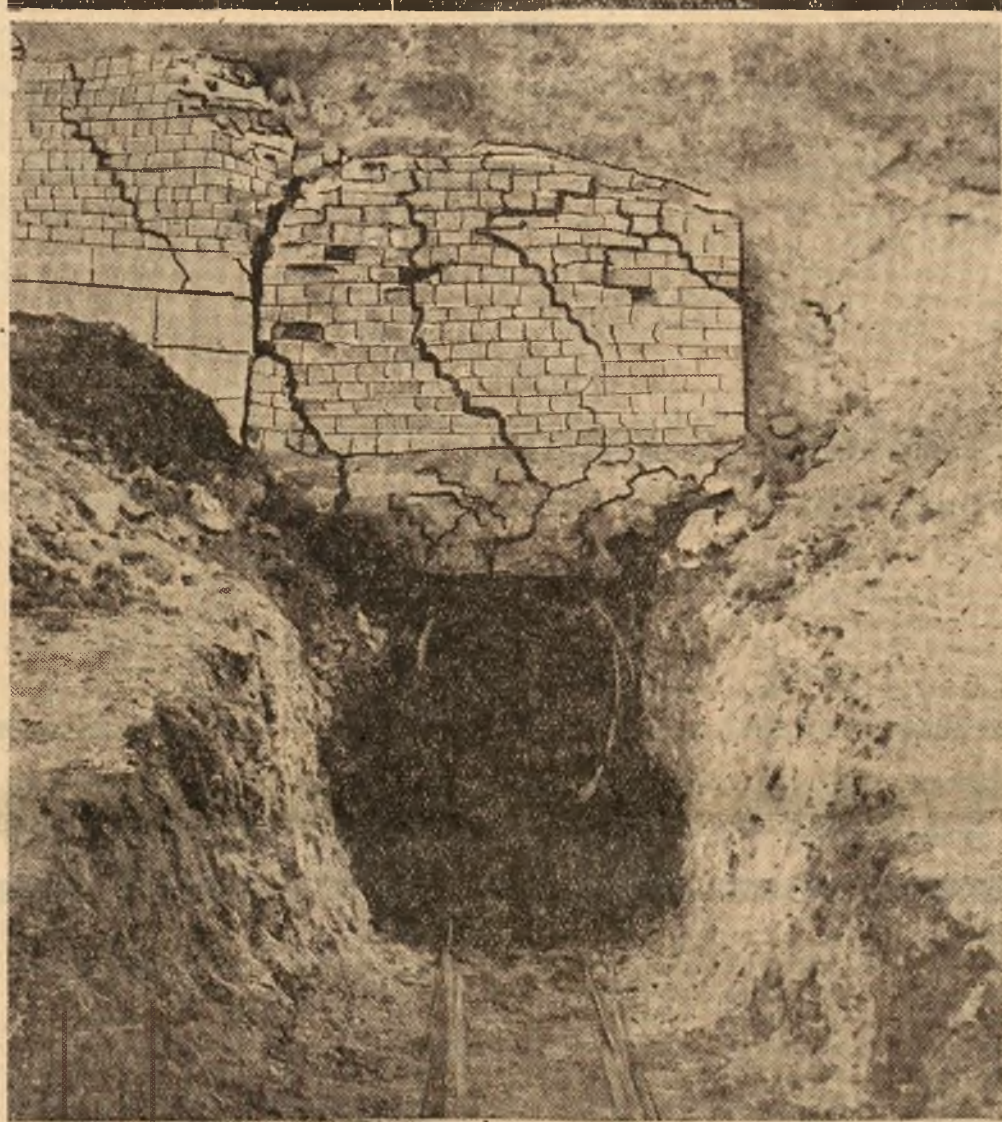
Następnie komisja zażądała przedłożenia dokumentów. Awanturnik przedłożył plik papierów.

Były to jednak same odpisy nieistniejących dokumentów, których oryginały, jak oświadczył Sajasow, spaliły się. Komisja przekonała się o prawdziwości dokumentów, gdyż jeden z przedłożonych dokumentów „wydany“ był przez komitet wyższej szkoły w Moskwie w roku 1928, a więc o rok wcześniej, niż komitet ten został założony. Ciekawem jest, że większość tych odpisów uwierzytelniona była przez komisariat ludowy rolnictwa. Sajasow zaznaczył również, że jest członkiem partji komunistycznej. Komisja natomiast stwierdziła, że trzykrotnie był z partji wykluczony, ostatnio w roku 1930.

Kiedy Sajasow spostrzegł, że oszustwo jego zostało ujawnione, wystosował sam do siebie telegram, niby od jakiegoś Popowa, w którym tenże nakłania go, aby poświęcił się pracy naukowej. Stwierdzono też, że fałszywy profesor otrzymał w Instytucie Rostowskim 6.000 rubli, w Tambowie 1.700 rubli itd.

Kurski Komitet Okręgowy, który w tych dniach zajmował się aferą, udzielił ostrej nagany rektorowi Orłowskiego Instytutu Pedagogicznego, Stroczyckiemu i nie pozwolił mu wykładać ekonomji politycznej. Ostrej nagany udzielono również prorektorowi.

Prasa sowiecka zaznacza, że uchwała Kurskiego Komitetu Okręgowego jest niewystarczająca, i że sprawą powinny zająć się wyższe władze. St. Ogr.



Ulica Siemianowicka w Małej Dąbrowce jest podkopana przez biedaszybowców i w każdej chwili grozi zawaleniem. Ilustracja przedstawia wejście do podkopu. Fot. F. Mańka.

TU WYCIĄC:

— 246 —

— Czy jesteś rozbójnikiem, czy złodziejem, mój ojczu, — szepnęła — ja cię zawsze kochać będę!

Kamczyk przycisnął córkę do serca i siedział tak oboje długo w milczeniu, podczas kiedy Leon pocichu wyszedł z izby. Czuli on, że jest tutaj w tej uroczystej chwili niepotrzebny.

Nagle spojrział Kamczyk na zegar i zawołał:

— Ach, trzy kwadranse na dwunastą! Muszę się spieszyć, bo przyjdę za późno! Pójdę teraz, aby pomścić twój honor, moje dziecko, leśniczy Horn nie dożyje jutrzejszego rana!

W kilka minut później szedł Kamczyk w towarzystwie Leona do zamku.

ROZDZIAŁ LIII

PRZYJACIEL MŁODOŚCI.

Na początku dziewiętnastego stulecia było wielu arystokratów polskich, posiadających ogromne bogactwa, zamki i pałace, zbudowane po części w guście francuskim, a przepelnione przedmiotami sztuki, pozwożonemi z najrozmaitszych krajów.

Jeden z najwspanialszych takich zamków był własnością księcia Adama Starzyckiego. Leżał on także w Tatrach i to w bliskości Horki, z którą graniczył z jednej strony, podczas kiedy z drugiej sąsiadował z posiadłościami hrabiego Dernburga. Ojciec księcia Adama zbudował ten zamek i tutaj przepędził książę Adam dziecięce swoje lata w zupełnej swobodzie. Biegał po górach i lasach całymi dniami, zbierał kwiaty i motyle, później polował na dziki i wilki i tutaj też poznał po raz pierwszy uczucie miłości. Ale w ustronnym tym zamku odegrał

się też dramat, spowodu którego książę Adam, właściciel milionowej fortuny stał się bezdomnym żebrakiem.

W jego zamku bowiem zbierała się młodzież, marząca o odbudowaniu Polski. Większa część Polaków nie mogła się żyć z myślą służenia carowi i chciała odzyskać dawną niepodległość! Gromadzono się więc tutaj po nocach i radzono nad sposobem zrzucenia jarzma i oswobodzenia ojczyzny, ale wszystko wykryło się wkrótce i skutki tych usiłowań były nader smutne i dla spiskujących i dla całego narodu.

Książę Adam musiał uciekać, na głowę jego nałożono cenę dosyć wysoka, aby zachęcić innych do zabicia go.

Wszystkie jego posiadłości, pomiędzy temi również zamek w Tatrach przeszły na własność rządu.

Zamek stał się później własnością barona Krausneka, mieszkającego obecnie w Paryżu. Krausnek nie chciał żyć tutaj, może dręczyło go wspomnienie przeszłości, bo jego to zasługą było wykrycie spisku i wypędzenie właściciela domu, w którym miał miejsce jego zająć. Może też jednak skłoniły go inne powody do opuszczenia zamku, dosyć, że oddał cały zarząd majątku leśniczemu Hornowi i przeniósł się do Paryża.

Horn przybył w tę okolicę razem ze swym paniem. Jedni mówili, że to człowiek bardzo wykształcony i przyjaciel barona, inni twierdzili, że on ledwie czytać i pisać umie i że był dawniej kamerdynerem barona. Ale wszyscy drżeli przed nim, przed jego brutalnością i bezwzględnością i zapomi-

— 247 —

Kobiety kłamią najlepiej

W Bostonie ukazały się wspomnienia urzędnika celnego, zatytułowane „30 lat walki z kłamstwem“, które wydobywają na światło dzienne nader ciekawe szczegóły, tak mało znane szerszemu ogółowi. Oddzielny rozdział książki poświęcony jest kłamstwu kobiet. „Kobiety kłamią najlepiej“, — pisze autor. Zmyślają często bez wyraźnej potrzeby kłamliwe historie. Trzydzieści lat służenia kłamiwych bajek, trzydzieści lat urzędowania na komorze celnej nauczyło mnie więcej, niż ewentualne sto lat małżeństwa. Mężczyźni, z wyjątkiem zawodowych przemytników, nie oszukują naogół władz celnych. Statystyki dowodzą natomiast wzrastającą z roku na rok liczbę kobiet, które uprawiają przemytnictwo. Zdaje się to być u nich potrzebą. Pewnego dnia wprowadzono do mnie młodą kobietę, córkę wielkiego przemysłowca nowojorskiego. Starala się ukryć przed okiem celnika flakon perfum. Nie udało się jej. Skazałem ją na grzywnę 30 dolarów. Wówczas rozwścieczona młoda bogaczka rozbiła flakon: „W ten sposób nie zapłacę wam ani centa, skoro nie nie wwożę“. Mimo tej iście kobiecej logiki, młoda kontrabandzistka musiała zapłacić grzywnę. Autor cytuje dalej wiele przykładów podstępnej kłamliwości kobiet, oszukujących władze celne. Bostoniści „Klub kobiet“ zaprottestował przeciw książce, którą uważa za „niewybredne i spkodliwe kalumnje“. Znalazł się wreszcie odważny przedstawiciel pić brzydkiej, który zdemaskował kobiety, udające zawsze „niewiniątka“.

Jaki kraj konsumuje najwięcej elektryczności?

Pod względem konsumcji prądu elektrycznego, pierwsze miejsce na świecie zajmuje Norwegja, gdzie wypada na jednego mieszkańca rocznie 3.200 kilowat-godzin. Drugie skolei miejsce zajmuje Kanada (1818 KW-godzin), trzecie — Szwajcaria (1348), czwarte — Stany Zjednoczone (1050), piąte — Szwecja (800), szóste — Belgja (570), siódme — Niemcy (500), ósme — Anglja (400), dziewiąte — Finlandja (380), dziesiąte — Francja (370), jedenaste — Austria (370), dwunaste — Italja (270), trzynaste — Czechosłowacja (200). W Polsce konsumcja roczna prądu elektrycznego wynosi na jednego mieszkańca zaledwie 80 kilowat-godzin.

Naśladowca Faraonów w Ameryce

Bogaty właściciel hut szklanych w Michigan (U.S.A.), A. Dyer, zwiedził Egipt. Widok piramid zrobił na nim wielkie wrażenie, ale jako stuprocentowy Amerykanin, zmartwił się Dyer na myśl, że jego ojczyzna nie posiada nic podobnego. Pocieszył się jednak, przypomniał sobie w czasie, iż jest przecież szczęśliwym posiadaczem hut szklanych. No, to jeszcze nie wszystko stracone! — rzekł Dyer i stante pede polecił opracować swoim inżynierom plan budowy identycznej piramidy... ze szkła. Piramida ma stanąć w Michigan, a na budowę jej, zużyte zostanie dwieście tysięcy centnarów metrycznych szkła, które dostarczą huty p. Dyer'a. Fabrykant spodziewa się, że jego piramida, choć z szkła, będzie osobliwością w całej Ameryce i ściągac będzie do rodzinnego miasta tysiące turystów, żądnych jej obejrzenia.

Humor

PRZYJACIOŁKI.

— Wiesz, Henryk oświadczył się cztery razy, zanim go przyjąłem...

— A komu pierwsze trzy razy?

BERLIN 1935.

— Jak się wam obecnie powodzi w Trzeciej Rzeczy?

— Nie możemy się uskarżać!

DOBROczynni

KONCERT.

— Dlaczego żona pańska nie chce pójść na koncert dobroczynny?

— Bo na jedno ucho nie słyszy.

— To może przecież w drugie ucho włożyć watę.

LADNE SZCZĘŚCIE.

— Co to za ładna kobieta, z którą cię wczoraj widziałem? Masz szczęście, stary łobuzie.

— Co za szczęście?..

— To przecież była moja żona.

PRZYJMUJE

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

— Taki drogi kapelus, to przecież grzech — broni się mąż.

— Bądź spokojny, ja ten grzech wezmę na swoją głowę — replikuje żona.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dziś początek indywidualnych mistrzostw Śląska w boksie

W Wielkich Hajdukach w sali Domu Związkowego odbędzie się dziś początek mistrzostw bokserskich Śląska. Początek o godz. 19-tej. Startować będzie dziś 38 par zawodników, przyczem ćwierćfinały odbędą się również w Wielkich Hajdukach w dniu 1 marca br. Początek o godz. 19-tej.

W mistrzostwach bierze udział cała elita bokserska Śląska.

Przed finalami w siatkówce zimowej

Zarząd Polskiego Zw. Gier Sportowych dokonał losowania finałowych rozgrywek w siatkówce o puchar zimowych P. Z. G. S.

Rozgrywki kobiecej siatkówki odbędą się w dniach 2-3 marca w Poznaniu, przyczem 7 drużyn, biorących w nich udział, podzielono na dwie grupy, a mianowicie: I grupa — H. K. S. Łódź, A. Z. S. Lwów, Sokół Grudziądz, AZS. Wilno, II grupa — A. Z. S. Warszawa, YMCA Kraków, Warta Poznań.

Rozgrywki męskie odbędą się 9-10 marca w Krakowie, a grupy rozlosowano jak następuje: I grupa — Cracovia, Gryf Toruń, Absolutenci Łódź, Strzelec Lublin, II grupa — AZS. Warszawa, KPW. Wilno, Strzelec Bystra.

Kto zaobonuje „Siedem Groszy”

od 1-go marca b. r. otrzyma bezpłatnie

początek naszej niezwykłej powieści p. t.

„SIEROTA”

Gazetę naszą z zamawiać można u kolporterów i we wszystkich urzędach pocztowych lub wprosi w administracji.

Z całego świata

— Obóz kajakowy w Krakowie. W Krakowie w pierwszej połowie kwietnia odbędzie się treningowy obóz kajakowy dla 40 osób z całego kraju. Kierownikami obozu będzie trener niemiecki p. Arndt.

— Nowojorska Komisja Bokserska wydała w tych dniach nast. orzeczenie: Wszystkie walki bokserskie o tytuł mistrzowski muszą być rozegrane w 15 rundach (chodzi o boks zawodowy). Mimo to dozwala się mistrzowi w wadze ciężkiej rozgrywać walki w mniejszej liczbie rund, o ile jego tytuł mistrzowski nie wchodzi w grę. Godzi się przy okazji wspomnieć, że w myśl przepisów Nowojorskiej Komisji Bokserskiej, każdy mistrz świata musi co sześć miesięcy wystąpić na ringu w obronie swego tytułu, jeśli pragnie, aby raz zdobyty przez niego tytuł, był uznany.

— W Niemczech uchwalono ostatnio ciekawe przepisy w grze piłki nożnej, a mianowicie: „Gracz, który wskutek niesportowego zachowania się na polu gry, zostanie przez sędziego usunięty z boiska, zostaje naskutek tej decyzji sędziego automatycznie zawieszony na przeciąg 12 dni. Kara ta nie może być zastąpiona przez żadną inną karę.”

— Tytuł mistrza Szwecji w konkursie otwartym skoków (zawody odbyły się w Falun) zdobył b. mistrz FIS, Sven Ericksson-Selanger, mając notę 226,9 sek. Skoki odbywały się na małej skoczni, to też uzyskane wyniki są słabe. Ericksson uzyskał zalewając 37 i 38,6 m. Dalsze miejsca zajęli: 2. Hennigs, 3. Oestrand.

Dwa nowe niemieckie rekordy pływackie zostały ustanowione w Kassel: na 100 m w stylu dowolnym pań: Gisela Arendt 1:09,2 sek., w sztafecie 3x100 m w stylu dowolnym — 3:44,5 sek.

— W meczu piłkarskim armia angielska pokonała reprezentację armii francuskiej w stosunku 5:0.

— Po olbrzymich postępach, jakie osiągnęli Japończycy w sportach pływackim i lekkoatletycznym, obecnie hasłem dnia w Japonii jest propaganda i windowanie poziomu w sporcie kolarskim. W tych dniach ma być założony na konferencji w Osaka czysto-amatorski Japoński Związek Kolarski, który zgłosił ma natychmiast swój akces do Międzynarodowej Unji Kolarskiej. Istnieje nadzieja, że już w roku 1936 na igrzyskach olimpijskich w Berlinie wystąpią japońscy kolarze.

— Bokserzy poznańskiej Warty w Warszawie. Bokserski K. S. Skoda organizuje w nadchodzącą niedzielę, 3 marca br., ciekawy mecz bokserski Skoda — Warta Poznań.

Urugwaj mistrzem Ameryki Południowej. W turnieju piłkarskim o mistrzostwo Ameryki Południowej tytuł mistrza zdobyła reprezentacja Urugwaju przed Argentyną.

Andersen (Norwegja) mistrzem Polski w kombinacji alpejskiej

We wtorek rozegrany został na hali Kondratowej slalom o mistrzostwo Polski. Warunki śnieżne gorsze — odwiłz. Dystans 850 m (różnica wzniesień 150 m), 2 zjazdy. 1. Andersen Reider (Norwegja) 253,6. 2. Lipowski (Wisła) 259,6. 3. Gąsienica — Mięszac (Wisła) 3,02,6. 4 i 5. ex aequo Orlewicz i Zajonc (SHPTT) 3,03. 6. Jabłoński (SHPTT) 3,07,6. 7. Wciuszek (Bielesko). W klasyfikacji ogólnej (zjazd i slalom) mistrzostwo Polski zdobył Reider Andersen (Norwegja) 100 pkt. 2. Lipowski 93,28. 3. Zajonc 91,31. 4. Rajski 90,88. 5. Orlewicz. 6. Jabłoński. 7. Wciuszek.

W biegu pań (450 m, różnica wzniesień 90 m, bramek 8): 1. Bednarzówna (SHPTT) 159,5. 2. Stopkówna (SHPTT) 2,02. 3. Maru-

sarzówna (SHPTT) 2,02,5. 3. Merlińska (Wisła) 2,44,5. Polankówna uległa wypadkowi i wyczołafa się z konkursu. W klasyfikacji ogólnej (bieg zjazdowy i slalom) pierwsze miejsce zajęła Stopkówna 94,80 pkt. 2. Marusarzówna 91,25. 3. Bednarzówna 87,37. 4. Merlińska 67,50.

W czasie biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski na Hali Goryczkowej wydarzył się przykry wypadek. Doraźnie zebrała na ten cel zawodnik Sokola-Macierzy ze Lwowa, Adam Tokarz. Zawodnik ten w czasie zjazdu runął na drzewo tak nieszcześnie, że doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Odwieziony przez pogotowie do szpitala w Zakopanem lwowianin w ub. wtorek zmarł.

Zjazd Rady Okręgowej „Sokoła” w Rybniku

W ub. niedzielę odbył się w Hotelu Polskim Wainy Zjazd Rady Okręgu VIII. Sokolstwa Polskiego przy udziale licznych delegatów gniazd okręgu rybnickiego. Zjazd poprzedziło nabożeństwo u Ojców Misjonarzy. Z ramienia Przewodnictwa Dzielnic przybył osobiście prezes Dzielnic, dyr. Kowalczyk z Katowic. Zebraniem kierował prezes Okręgu, inż. Wierzbicki.

Dobre opracowanie sprawozdania dały obraz całej pracy, dokonanej w ub. roku. Z całości wynika że Okręg VIII. kroczy stale naprzód, co jest objawem bardzo pocieszającym. Stwierdził to w swym przemówieniu także prezes Dzielnic Śląskich, dyr. Kowalczyk, wyrażając Zarządowi Okręgu podziękowanie za swą pracę. Wzywając równocześnie do dalszego wysiłania się w kierunku rozbudowy organizacji „Sokoła”. Zapowiedział też, że Zlot Wszechniowski w bieżącym roku się w Warszawie nie odbędzie, co uzgodniono z ministerstwem Spraw Wewnętrznych i ministerstwem Spraw Zagranicznych. Zlot wielki natomiast odbędzie się w roku 1936 w Warszawie z udziałem Sokolstwa Polskiego w kraju i zagranicą oraz z udziałem Sokolstwa Słowiańskiego. Oprócz tego praw-
dopodobnie w zlocie tym wezmą udział gimnastycy całego świata z uwagą na to, że prezes Sokolstwa Polskiego, jest równocześnie prezesem Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. W roku bieżącym Śląsk wyjeżdża na zlot do Krakowa oraz do Zakopanego.

Wybory ograniczyły się tylko do wyboru nowego wiceprezesa na okres 3-letni oraz 4 dalszych członków

zarządu. Wybrano I. wiceprezesem pana redaktora Knapczyka, członkami zarządu pp. inżyniera Heretyka z Krywałdu, sztygara Szyńnika z Czerwionki, wiceburmistrza Wyrobka z Zor i sztygara Raszka z Chwałowic. Prezesem jest nadal wielki propagator Idei sokolej p. inż. Wierzbicki z Krywałdu.

W wolnych głosach wiceprezes p. Knapczyk apelował do delegatów, ażeby rybnickiemu „Sokolowi” przysłużyli z pomocą materialem, ponieważ w wiosna rozpoczyna budowę sokołki. Doraźnie zebrało na ten cel wśród delegatów kwotę 56 zł. Po pięćgodzinnych obradach zakończono zjazd odpiewaniem Hymnu sokolego

Plan pracy, ustanowiony na rok bieżący, przewiduje w okręgu rybnickim różne imprezy sportowe. M. in. odbędzie się w ciągu b. r. w Chwałowicach zlot okręgowy. W ub. roku Okręg VIII. zdobył około 350 P. O. S. i dużo odznak strzeleckich. Pracę utrudnia brak boisk i odpowiednich sal gimnastycznych. W bokuwie znajdują się już boiska w różnych miejscowościach powiatu, tak, że istnieje nadzieja, iż w przyszłości będzie lepiej. Rybnicki „Sokół” przystępuje do budowy sali gimnastycznej, a również „Sokół” w Krywałdzie nosi się z zamiarem wybudowania własnej świetlicy. Im więcej takich placówek sportowych mieć będziemy, tem lepiej wyglądać będzie poziom ćwiczeń. Chodzi o to, ażeby sportem zainteresować jaknajszersze masy, i to starych i młodych. Leży to w interesie narodowym, bowiem sport jest dziedziną zdrowotności społeczeństwa.

Oplaty od zawodów sportowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio rozporządzenie, według którego wszystkie imprezy sportowe winny być zgłaszane do odpowiedniego starostwa, przyczem przy zgłoszeniu pobierane mają być opłaty w sumie 15,50 zł., z czego 5,50 zł. na markę stemplową, 5 zł. na L. O. P. P. i 5 zł. na pozwolenie.

Oplaty godzą w pierwszym rzędzie w biedne kluby sportowe, których dochód niejednokrotnie nie wynosi nawet 10 zł.

Reprezentacja Ligi ma walczyć na dwóch frontach

W dniu Ligi P. Z. P. N. projektowane jest przez zarząd Ligi urządzenie meczów na dwóch frontach, a mianowicie pierwszy garnitur walczyć będzie w Warszawie z reprezentacją Budapesztu (ewentl. z repr. Berlina), a drugi garnitur rozegra mecz w Lipsku z reprezentacją Lipska.

Mecz w Lipsku będzie jednocześnie spotkaniem rewanżowym po zeszłorocznym meczu w Warszawie, w którym wygrała reprezentacja Ligi w stosunku 5:0.

Sport na Śląsku

K. S. „Strzelec” Przelajka poszukuje dla swych drużyn przeciwników na miesiąc nianiec i kwiecień. Korespondencje kierować pod adresem: Kanclerz Rajmund, Przelajka, ul. Wiejska 38.

Z życia K. S. Rozdzień-Szopienice. K. S. Rozdzień-Szopienice urządza 26 bm. zabawę karnawałową w sali p. Cyganekowej (dawn. Mongała). Przygotować będzie orkiestra 73 p. p. Początek o godz. 19.

3 marca br. rozegra K. S. Rozdzień-Szopienice, na własnym boisku zawody z K. S. Powstańców Brzeźnika. W zawodach tych wystąpią po raz ostatni przed odjazdem do wojska gracze Halona, Długajczyk i Kucharz I. Początek o godz. 14.

Kucharz Franciszek — środkowy ataku I-iej drużyny K. S. Rozdzień-Szopienice odbywać będzie swa powinność wojskową w Tarnowie. Jak się dowiadujemy, ma on zamiar zasilić szeregi Wojskowego K. S. 15 p. o.

S. M. P. Orzeże — K. S. Przyszowice 4:0 (1:0). Gra przez cały czas pod tańczą przeważa goś, odarzy, których drużyna wystąpiła w składzie rezerwowym. Sędziował p. Chwaszcza bardzo wnieśliwie.

C. K. S. „Czeladź” w Piotrowicach Śl. 3 marca odbędzie się na boisku Klubu Sportowego „Piotrowice” w Piotrowicach Śl. ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy mistrzowską drużyną C. K. S. „Czeladź” a K. S. „Pio-

trówice”. Miejscom do zawodów tych przygotowali się starannie i występowali w składzie: Czempka H. Paterman II, Labus, Gorol I, Dziulek, Paterman I, Marzotka, Maślanski, Limański, Nowak i Wolny. Początek zawodów o godz. 15. Przedmecz drużyn niższych.

Sport w Krakowie

Afera sportowa w Krakowie. Klub „B” klasowy placu 100 zł. za punkty. Opinia sportowa Krakowa poruszona została przekupstwem, jakie miało miejsce w jednym z klubów krakowskich. Sprawa ta stała się głośną tem-
więcej, że udział w tej brzydkiej transakcji brali udział znaj sędziowie piłkarzy. Fakt ten jest niebywałą sensacją żywo komentowaną w tutejszych kołach sportowych. Spodziewać się należy, że władze KOZPN. postarają się w najbliższym czasie wyświetlić tę sprawę niesportowego proceduru kupczenia punktami.

W dniu 13 marca o godz. 19 w lokalu W. K. S. „Wawel” odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZB., które ma dokonać ponownego wyboru władz KOZB. Zebra-
nie to zostało naznaczone przez nowomianowaną przez P. Z. B. „komisję trzech”, a poprzednie unieważnione na skutek odwołania się T. S. „Wisła” do P. Z. B.

W połowie marca w lokalu W. K. S. „Wawel”, ul. Zwierzyniecka 26, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZGS. Zebranie to zostało zwołane naskutek nieprzyjęcia przez por. Pawlika godności prezesa KOZGS. Jako kandydata wymienia się byłego prezesa por. Kossmanna, który pracą swoją w Związku zyskał sobie wielkie uznanie.

3 marca, o godz. 19 w sali T. G. „Sokół”, ul. Piłsudskiego 27 odbędzie się mecz bokserski pomiędzy T. S. „Wisła” a „Warta” z Poznania. „Wisła” wystąpi w swym najlepszym składzie, natomiast „Warta” prawdopodobnie bez Majchrzyckiego i Piłata, którzy ostatnio chorują na grype.

W najbliższą niedzielę reprezentacja tenisa stołowego Krakowa weźmie udział w trójmeczach Kraków — Lwów — Tarnów, który będzie się w Lwowie. Kraków wystąpi w tym samym składzie, jaki był wystawiony na mecz z Warszawą.

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie sekcji Gier Sportowych przy T. G. „Sokół”, na którym wybrano nowy zarząd sekcji w następującym składzie: pp.: Góra Jan — przewodniczący, Cymborski Jan — zastępca, Sobesto Feliks — kier. techniczny i skarbnik, Wilczyński Zygmunt — sekretarz Skoczowski — gospodarz.

Komisja dyscyplinarna przy O. K. S. na

Sport w Wielkopolsce

Udały występ „Legji” po przerwie zimowej. „Legja” poznańska wystąpiła ubiegłej niedzieli po zimowej przerwie i rozegrała mecz z „Cybiną”, bijąc ją pewnie w stosunku 8:0 (3:0). Przez cały czas wybitnie górowała jedenastka „Legji”, która ma jeszcze do rozegrania dwa spotkania z cyklu rozgrywek z pierwszej serji o mistrzostwo w klasie A.

Sport w Łodzi

Trener Czelster, dzięki sprzyjającej pogodzie rozpoczął już treningi z ligowcami. Zarząd, jak i wszyscy gracze, są b. dobrej myśli. Wierzą, że w najbliższych rozgrywkach ligowych zajmą jedno z czołowych miejsc.

Przyjazd piłkarzy Polonii do Łodzi na 3 marca odwołany. Sekcja piłkarska Polonii projektowała na nadchodząca niedzielę rozegranie meczu piłkarskiego między ligową drużyną Polonii a ŁTSG. w Łodzi. Mecz ten nie dojdzie jednak do skutku i najprawdopodobniej Polonia zmieni się w Warszawie z jakimś A-klasowym klubem stołecznym.

Sport w Piotrkowie

Mecz bokserski SKS. Piotrków — K. S. „Sila” Łódź 10:4. Ubiegłej niedzieli odbyły się zawody bokserskie pomiędzy K. S. „Sila” Łódź, a K. S. „Strzelec” Piotrków. Zawodnicy KS. Piotrków wygrali mecz w stosunku 10:4. Poszczególne wyniki zawodów były następujące: W wadze muszej: Larecki (Strzelec) po zaciętej walce z najlepszym technicznie zawodnikiem łódzkim Bergerem wygrywa zasłużenie na punkty. W wadze koguciej zmierzyli się Ładniak (Sila) — Ruszkowski. Pierwsza runda należała do Łodzi, w drugiej i trzeciej piotrkowianin ma widoczną przewagę i wygrywa walkę.

W wadze półciężkiej Bicer (Sila) zwycięża Gierczycki II przez k. o. orzeczenie sędziego krzywdzi piotrkowianina, albowiem podczas wyliczania Gierczyckiego, ten stał już przy dzwoniaku na nogach gotów do walki. Bicer walczył bardzo brutalnie.

W wadze lekkiej nie widać było prawie walki, zarówno Lewandowski (Strzelec), jak i Liske (Sila) przez wszystkie rundy oszczędzali się. Po nieczekanej walce ogłoszono zwycięstwo Lewandowskiego na punkty.

W wadze półciężkiej spotkał się Mann (Sila) i Gierczycki I (Strzelec). W trzeciej rundzie Mann uderza Gierczyckiego głową w podbródek, za co zostaje zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przyznano piotrkowianinowi.

W wadze średniej Dorobski (Sila) wygrywa przez techniczne k. o. z Pokora, który całkowicie wyczerpany, poddaje się.

W wadze półciężkiej Olszewski (Strzelec) wygrywa przez techniczne k. o. z Konowiczem (Sila, który uległ złamaniu nadgaraska prawej ręki.

Sędziował w ringu p. Czerniak. Widzów ok. 1000. (bp)



Ciekawy Pawłów nr. 100. 1) Informacji takich nie udzielamy. 2) Można. Odpowiada właściciel budowy. 3) Trzeba zaskarżyć o wykreślenie hipoteki. 4) Jeżeli nie ma żadnego dochodu to nie da się nic zrobić. W przeciwnym razie zaskarżyć do sądu o eksmisję.

Nr. karty ab. 4193. Sprawa wprawdzie nie jest jeszcze przedawniona, jednak wątpliwym jest, czy Pan taki proces wygra. Właściciel fabryki zawsze może znaleźć wybieg, że siły wyższe uniemożliwiły mu dotrzymanie przyrzeczenia. Nie radzimy Panu wnieść skargi.

Karta kw. nr. 26840. Sprawa jest zawikłana i dlatego prosimy przy sposobności zjawić się w naszej redakcji. Najlepiej pomiędzy godz. 11 a 12.

Antoni L. Łasin. Radzimy Panu zwrócić się do Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz do Starostwa (wydział pracy i opieki społecznej).

Nr. 28802. W sprawie tej — niestety — nie da się nic zrobić i podatek będzie musiał Pan zapłacić.

Marta Z. Skórcz. Napisać do Urzędu Morskiego w Gdyni.

Radio — Ameryka. Nie trzeba żadnego zezwolenia, należy tylko opłacić clo. Za pieniądze na clo będzie Pan mógł w kraju także kupić niezły aparat.

Abonenci J. Szopienice. W konkursie zamieściliśmy fotografię pań 12 roczników Z niektórych roczników zamieściliśmy po trzy i cztery fotografie, oznaczone jednak tym samym numerem.

A — Pa. Pieniądże przepadły. Tylko 2 procent.

Uwaga karta kw. nr. 31505. Z chwilą przeprowadzenia się wdowy, traci ona prawo do emerytury. Nie da się nic zrobić.

O. M. Oddać materiał i wyrzucić niesumiennego domokrędcę za drzwi. Innej rady niema. Procesu nie wygra, gdyż wprowadził Panią w błąd i oszukał.

PRZYJACIEL CAŁEGO ŚWIATA

Nasi czytelnicy do bezrobotnego Froncka

Nasz bezrobotny Froncek ma wszędzie serdecznych przyjaciół. Codziennie przychodzi do niego wiele listów z prośbą o radę, o pomoc, z wyrazami sympatii. Najwięcej jest naturalnie zaproszeń. W okresie karnawału, Froncek mógłby co noc tańczyć na kilku balach. Naturalnie, wobec takiego nawału zaproszeń nie ze wszystkich może skorzystać, ale wszystkie bez wyjątku chowa we wdzięcznym sercu i zawsze wspomina je ze wzruszeniem.

Z poczty dzisiejszej wyjmujemy jedno z takich zaproszeń, nadesłane dla bezrobotnego Froncka przez zarząd klubu sportowego „Orzeł” w Welnowcu. List pisany jest w gwarze śląskiej.

Kochany bezrobotny Froncku!

Pszdził gryfnie Cie pozdrowiomy i przesyłomy Ci ajniadunk na nasz masken bal, co rychtujemy na sobota 2. marca w tym roku. Bardzo pjknie prosimy byś nom zrobił ta wielko era i na tyn nasz bol pszyszoł. Einritu nie potrzebujesz zapłacić, bo skuli tego, iże tak dugo jusz nie mosz roboty i skuli tego tys nie mosz z tego placić, nasz kasirer dostoił anwajzunk, by Cie zadarmo wpusćioł i by jako kwarytka dlo Ciebie narychtowoił.

Na naszym bolu bydzie bardzo fajnie. Nlekdere dziolchy i frełki co som bardzo gryfne i szwarne, fest sie na ten bol rychtujom i prozom Ciebie, byś sicher pszyszoł.

Czasami cajtungi pisaly, że u nos w klubie momy ludzi co sie lubjom bic po pysku, jak przegrajom fusbal. To nie je scyro prawda ino wielgie cygajnstwo. Nasi chojcy to gryfni karlusio i nic nikomu zlego nie robiom. Skuli tego nie mosz sie co boć, zeby u nos był bajzel, bo na zalu fusbalu nie bydymy grałi. Bezpiecynstwo publicne je blank zapewnione, a do lazarytu nie je lod nos daleko.

Tósz pieknie prosimy byś sicher pszyszoł Z Katowic do Welnowca nie je tak daleko i mozesz przy pjkny pogodzie zawyndrować piechty, a nazot to Cie lodprowadziemy tak jak

żes przyszoł. Mozesz też zebrać Swojego Ciapka. Kasek wusztu mu tam narychtujemy. Jakby tak prawie żes niechcioł iść piechty, to mozesz sie śmiało łobiesic na strasenbana abo autobus, a Ciapka psziewionzać do pućrow, abo do zadniego koła. Ten kasek drogi szafner Ciebie i Ciapka nie bydzie widzioł. Ino se wciś dobrze sztajitut i dowej pozór, byś se kaj ta-pami nie zawadzioł to flestersztajni a nie slecioł na cyferblot, bo byś nom jesce zebroł pierwszy prajs za nojlepszio maska. Na Ciapka tys dowej pozór, by se kaj łogona nie wykryncioł.

Momy tys prośba, żebyś nasz bol zareklamowoił w Twojem cajtungu i byś napisoił, kaj w niedziela bydziesz. Sicher ludzie za Tobom

polecom. Łoblyc se fajno maska, bo chcemy dać jako prajs 5 złotych tymu, co Cie pierwszy pozno.

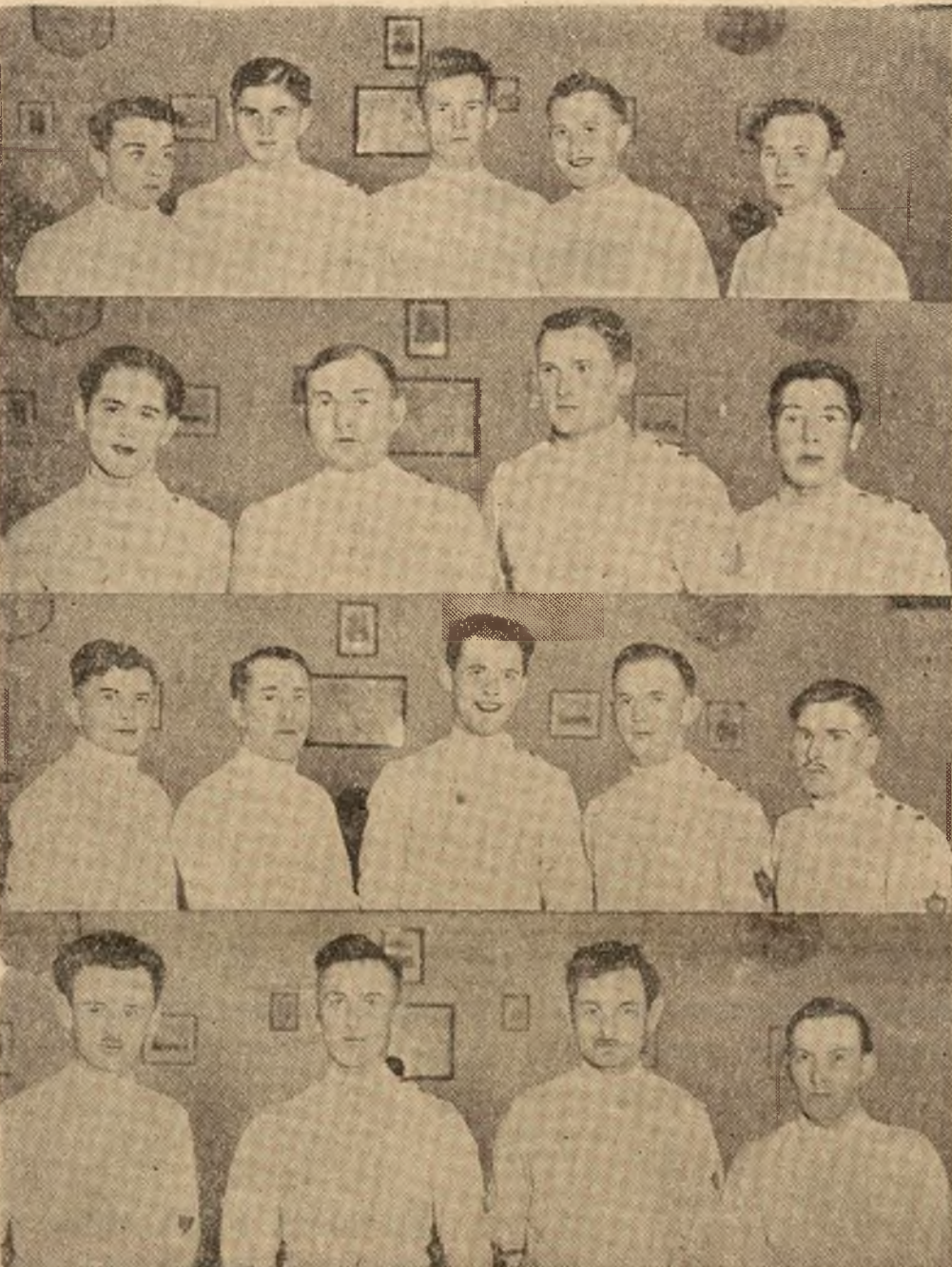
Tósz jesce roz prosimy pszł! Bramy tryumfalny nie mogymy wystawić, bo nom wszystkie sztompie i połowa plotu z naszego boiska zebrałi na befestigungsmaterial do biedaszymbów.

Ocekujemy Cie sicher i pozdrowiomy pjknie

ze sportowym pozdrowijnym

Cześć!

Bezrobotny Froncek prosi nas o znaczenie, że nie omieszka z tak milego zaproszenia skorzystać.



22 bm. odbyły się w Katowicach drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski. Na zdjęciu od góry do dołu drużyny: Klubu Szermierczego z Rybnika, Pierwszego Klubu Szermierczego z Katowic, Polskiego Klubu Szermierczego z Katowic i Kolejow. P. W. z Katowic. Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 27-go lutego 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 46,50, 4 proc. poz. inwestycyjna zwyczajna 116,50 — 116,75, 4 proc. poz. inwestycyjna seryjna 19,00, 5 proc. poz. konwersyjna 69,25, 4 proc. poz. dolarowa 55,50 — 55,65, 7 proc. poz. stabilizacyjna 74,50 — 74,38 — 74,50 — 74,00, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.

Waluty:

Dolar prywatny 5.26. Tendencja niejednoznaczna.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poz. dolarowa 79,00, poz. Dillionowska 93,50, poz. stabilizacyjna 126,00, poz. warszawska 73,25, poz. śląska 73 i pięć ósmych.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 27 lutego 1935 r.

Ceny paritet Poznań.

Żyto cena transakcyjna 400 sz. 315 ton 15,50, Oporozym 39-41, Wyka latowa 30-32, Peluska 33-35 Lubin 40/41, 13-13,50. Reszta notowań bez zmiany. U posobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 407 ton, pszenicy 432 tony, maki żytniej 87 ton, maki pszennej 109,7 tony, otrab żytniej 203,1 tony, otrab pszennej 100 ton, owsa 35 ton, jęczmienia 90 ton, grochu Wiktorja 465 ton, grochu Polzera 5 ton, rzepaku 10 ton, wyki 13,7 tony.

Ogłoszenia

CO CI PRZYNIESIE R. 1935? Każdy z abonentów, oraz czytelników „Siedmiu Groszy”, otrzymać może bezpłatny spis eksperymentów od najślynniejszego polskiego medjum w stanie hipnotycznym i wiele innych ciekawych przepowiedni, załączając tylko 50 groszy w znaczkach pocztowych do listu przesłanego według adresu, Katowice, skrytka pocztowa nr. 115 Karten.

TANIO wypożyczam kostjomy maskowe, teatralne, smokingi i fraki, Katowice, Stawowa nr. 16 a, mieszkanie 8. 137

SPRZEDAM urządzenie do kolonjalki. Szymura Emanuel, Szczekjowice, pow. Rybnik.

OBELGE rzuconą na Wiktorja Kasperka odwołuję. Alfred Kasperek.

BARDZO TANIO: Kompletne kuchnie, sypialka, jadalnia, biurka, łazienki, stoły, krzesła, lustra, szafy szerokie itp. Centrala Używanych Mebli, Chorzów 1, Zjednoczenia 2.

POSZUKUJE ucznia piekarskiego, Kochłowice, Główna 1.

ZA DŁUGI syna, Komrada Pietreczka nie odpowiadam. W. P. 203

POSZUKIWANA od zaraz dobrze prezentująca się, wyjątkowo zdolna sprzedawczyni (ewtl. jako kierowniczką) do sklepu bielizny damskiej i gorsetów. Oferty prosimy kierować pod „WK 325” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 202

MISTRZ kowalski, lat 30, poszukuje pracy we dworze lub warsztacie. Zdolny we wszelkich reparacjach maszyn rolniczych. Oferty pod nr. 201 do „Siedmiu Groszy”.

Bilans rewolucji hiszpańskiej

Rząd hiszpański opublikował dane statystyczne, dotyczące rewolucji październikowej. Według tych danych w walkach rewolucyjnych zginęło 1378 osób, w tem 327 żołnierzy i policjantów, a 1051 ludności cywilnej. Liczba rannych wynosi 2921, z czego 870 po stronie wojsk rządowych, a 2051 po stronie ludności cywilnej. W szpitalach leczy się dotychczas około 1200 osób, przeważnie cywilnych.

Panny na wydaniu strajkują

W Sznaghaju młode panny z zamożnych rodzin chińskich ogłosiły oryginalny strajk: postanowiły nie wychodzić zamaż, dopóki nie będzie zniesione nowe prawo małżeńskie. Kamieniem obrazy dla młodych Chinek w nowem prawie jest paragraf, według którego żona, zdradzająca męża, podlega karze do roku więzienia, wówczas, gdy mąż za popełnienie tego samego czynu nie odpowiada sądownie. Unowocześnienie stosunków i emancypacja kobiet w Chinach idą dużymi krokami naprzód.

Przygody bezrobotnego Froncka



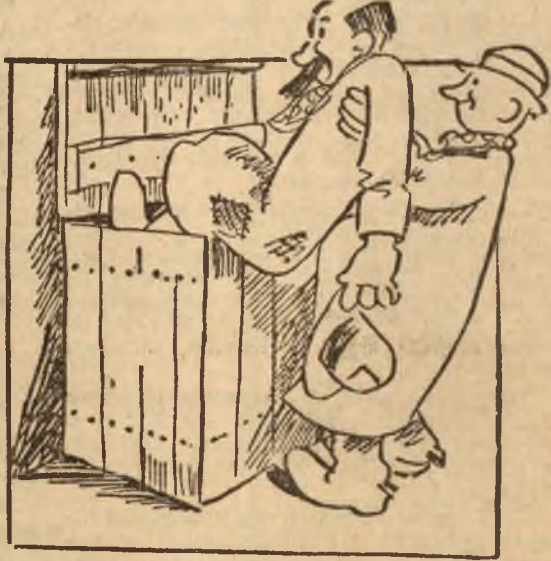
Stoi zebrał na chodniku obok mijają go tłum ludzi — ale nikt mu dać jamużny absolutnie się nie trudzi.



Nadszedł Froncek, pyta dziada, czemu smutny? — Że i kwita!!! Coś nie idzie mu interes i już plajta zdala świata.



Froncek się zamyślił na to i, jak zwykle, wyjście znalazł; kropka choć pomysłowości na poprawę już pozwala.



Obok, do śmieciarli dużej wkłada siłą wprost łazęgę, szkoda bowiem czas marnować na namysły i mitręgę.

Dalszy ciąg nastąpi.

MIĘSIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31. — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH”
1 POLE O WYMIARZE 35 mm * 67 mm. ZŁ. 20.
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.